M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 101 (1461) DNIA 15 GRUDNIA 1938 ROKU ROK XVIII

Dytko, Góra i Piontek o wyprawie do Paryża

Nasz nowy konkurs:

Zgadujemy wynik meczu z Francją

premia 500 złotych

Lechia - Warta, H. C. P. - Goplania

Pierwsza runda finałowa mistrzostw Polski

W sobotę rozpoczynają się finały mistrzostw drużynowych Polski. Co dwa tygodnie odbywać się będą po dwa mecze, aż wreszcie w marcu zostanie wyłoniony mistrz.

Do finałów stają ostatecznie Warta i HCP z Poznania, Goplania z Inowrocławia i Lechia ze Lwowa. Teoretycznie nic więc nie może odebrać tytułu Warcie: konkurencja jest łatwiejsza, niż w latach, gdy biła się jeszcze Skoda czy IKP. A przecież Warta wygrywała zawsze.

O drugie miejsce stoczą walkę i to od razu w sobotę w Poznaniu. HCP i Goplania. HCP musimy uważać za zdecydowanego faworyta, Goplania ma dobrą wagę muszą Ładę, który powinien wygrać ze Stempniewiczem, niezłe wagi lekkie i słabe ciężkie. W najlepszym wypadku Goplania poza Ładą może liczyć na punkty: Marcysiaka z Szymczakiem, Leśniaka z Adamczykiem i Niemczyka z Sobczakiem. Ale to są punkty niepewne. Za to Walkowiak, Liszke, Sulczyński i Klimecki są zdecydowanymi faworytami. Remis jest więc możliwy, ale bardzo mało prawdopodobny.

Formalnością będzie niedzielny mecz we Lwowie, zwłaszcza że Lechia wystąpi bez Grauera, który miał najpoważniejsze szanse zdobycia punktów, gdyż waga musza jest słabym punktem Warty.

Koziołek, Skałecki, Jarecki, Szymura, Białkowski stoczą raczej walki pokazowe. Ratajak może mieć trudną robotę z Sidelnikowem, a Wyrzykiewicz z Podkowiczem.

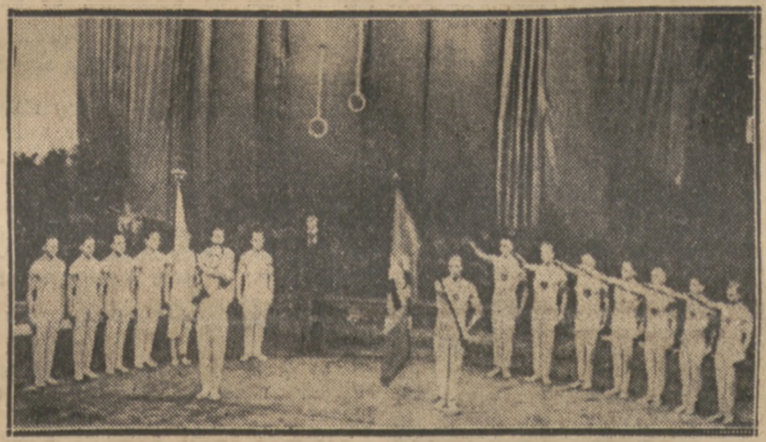
Warta wygra mecz łatwo, ale jeśli nie zlekceważy spotkania, jeśli pojedzie w pełnym składzie, odda boksowi polskiemu wielką przysługę: przyczyni się do propagandy i postępu boksu na Kresach.

Tak zrobiła w Krakowie i otrzymała sowitą nagrodę: rekordową frekwencję publiczności i entuzjastyczne recenzje.



DI LORTO, JERUZALEM i MATTLEV

Międzynarodowa obsada francuskiej drużyny Socheaux

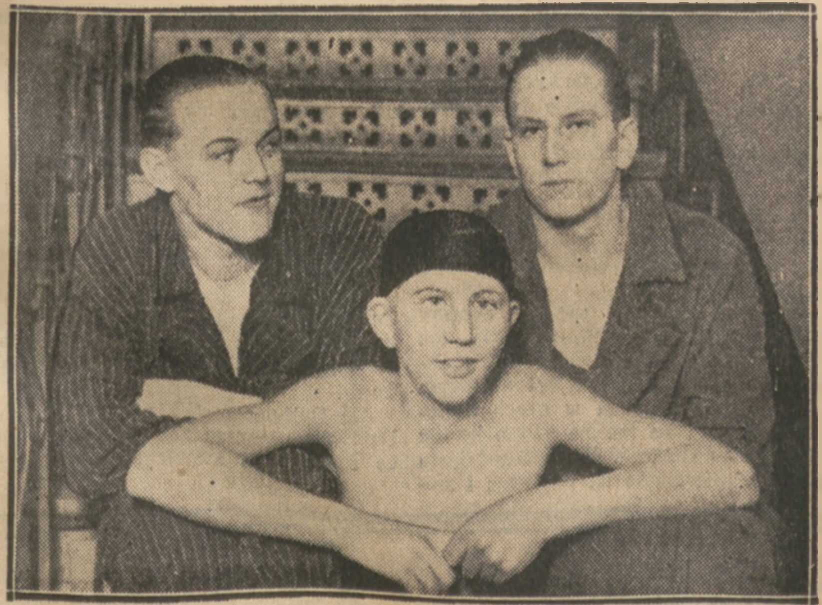


GIMNASTYCY POLSKI i NIEMIEC

wysłuchują hymnów przed rozpoczęciem meczu w Dreźnie.

Najwięcej boimy się Marusarza — mówi Ruud

na str. 6-ej



BOHATEROWIE ZAWODÓW W KATOWICACH

Jedrysek, Priebe i 16-toletni Bonk (w środku)



BEN BAREK

Dopiero w połowie stycznia
dowiemy się czy gramy z Anglią

Londyn, w grudniu.

Dziś na miesięcznym posiedzeniu angielskiej Football Association miała zapaść tak ważna dla nas decyzja w sprawie przyjazdu reprezentacji piłkarskiej Anglii do Polski, w lecie przyszłego roku. Komitet międzynarodowy F. A. miał rozpatrzyć szereg zaproszeń i wybrać przeciwników. Decyzja — jak mnie zapewniano — zapaść miała na pewno w dniu dzisiejszym, gdyż utarł się zwyczaj ustalania programu na rok przyszły, najpóźniej w grudniu.

Tym razem jednak tradycja ta została złamana. Po dwugodzinnym czekaniu w masywnej, wiktoriańskiej siedzibie F. A. przy Lancaster Gate, oświadczono mi, iż... muszę czekać do stycznia.

Sprawa tournée kontynentalnego piłkarzy angielskich dyskutowana była na posiedzeniu bardzo krótko. Z powodu niebywałego napływu ofert postanowiło bowiem wyznaczyć specjalny podkomitet, który zajmie się ich szczegółowym rozpatrzeniem. Po zaproszeniach z Węgier, Polski i Jugosławii, nadeszły listy z Pragi, Rzymu i Bukaresztu. Sędziwi panowie z F. A., nie zawsze orientujący się w geografii środkowej Europy, woleli nie tykać zawiłego problemu wyboru przeciwników i oddali tę sprawę w ręce specjalistów. Podkomitet ten ma przedstawić swój raport na następnym posiedzeniu w połowie stycznia, gdzie zapadnie już na pewno decyzja.

Tyle informacji udało mi się zebrać od małomównych officieli z F. A. Wobec rozszerzenia się „konkurencji", trudno określić jak przedstawiają się obecnie szanse Polski. Przypuszczam jednak, że zaproszenie z Warszawy i Belgradu rozpatrzone zostaną przed Pragą i Rzymem, gdzie reprezentacja Anglii już występowała. Polityką F. A. była bowiem dotychczas zasada nawiązywania stosunków sportowych z nowymi krajami. Na tym opiera się najbardziej szanse Polski.

Niewątpliwie dodatni wpływ będzie miało również zaproszenie piłkarzy naszych do Paryża. W wyborze przeciwników F. A. kierować się będzie zarówno ostatnimi wynikami, jak i ogólnymi stosunkami piłkarstwa danego kraju z zagranicą. Fakt, iż reprezentacja piłkarska Polski grała we wszystkich ważniejszych stolicach Europy, poza Londynem, winien wpłynąć na decyzję Anglików.

Narazie czekamy **do stycznia...**

J. S.

Ben Barek Delfour Heisserer trzej łącznicy reprezentacji Francji

na str. 2-ej



BOKSERZY ŚLĄSKA I POMORZA NA RINGU KATOWIC

Mecz reprezentacyjnych okręgów wygrali gospodarze (klęczą) 11:5. Od prawej: Jasiński, Jarząbek, Sahl, Marzecki, Hartel, Paterok, Kolonko i Wrazidło. Stoją Pomorzanie: Iwański, Krzemiński, Rinke, Juchnicki, Lelewski, Urbaniak, Karolak i Leśniak.





TE PUNKTY ZADECYDOWAŁY O ZWYCIĘSTWIE

Polski nad Estonią 10:6. Koziołek wygrał z Grüdingem (na lewo) a Doroba z Leetem (na prawo)

W perspektywie meczu z Francją

Piłkarstwo francuskie według kart historii

Paryż, w grudniu.

Najbliższym przeciwnikiem Polski będzie Francja. Nie zaszkodzi więc zrobić mały przegląd francuskiego ruchu piłkarskiego, jego rozwoju i organizacji.

Z PRZESZŁOŚCI

Pierwszy występ piłkarzy angielskich na ziemi francuskiej nastąpił ok. 1890 r. W cztery lata później nastąpiła organizacja pierwszego związku piłkarskiego Francji, który przetrwał do r. 1908. W roku 1906 doszło do rozłamu, a gdy pierwszy Związek wystąpił z FIFA, miejsce jego zajęła druga organizacja.

Związek francuski w obecnej formie narodził się w r. 1910 pod firmą „Ligue de Football Association", która w r. 1919 przekształciła się w „Federation de Football Assocation".

Nie było zdaje się kraju, w którym piłka nożna z tak wielkim trudem przebijała się przez życie, jak we Francji. Przyczyna tkwiła w tym, że rugby, również przejęte od Anglików, zyskało sobie z miejsca większą popularność. Do roku 1930 było rugby pierwszym sportem we Francji, futbol znajdował się na dalszym planie. Jeśli z czasem nastąpiła zmiana miejsc, to zasługa w tym fatalnej organizacji rugbystów i coraz lepiej funkcjonującej piłki nożnej. Przyczyniła się do tego też Anglia, która zerwała stosunki z francuskimi zwolennikami piłki owalnej, zarzucając im zbyt wielką brutalność i naruszanie zasad amatorskich.

Istnieją jednak dziś jeszcze regiony we Francji południowej, gdzie rugby bezapelacyjnie dominuje. Dzieje się to w okolicach Bordeaux, w kraju Basków (Biarritz, Bayonne etc.), i w Auvergne. Królestwo futbolu rozciąga się natomiast na Francję północną, wschodnią i południowy-wschód.

Paryż jednoczy obie braterskie gry. Kluby o starej tradycji trzymają się uporczywie rugby, ale siła żywotna futbolu jest większa. Na mecz międzypaństwowy rugby przychodzi maksymalnie 25.000 widzów, piłka nożna wykazuje podwójnie wielką frekwencję.

ZAWODOWSTWO.

Nie będziemy wgłębiać się w szczegóły rozwoju piłkarstwa, które z czasem zakażone zostało — podobnie jak we wszystkich innych krajach — półzawodowstwem.

W roku 1932 zdecydowano się na energiczny krok, wprowadzając oficjalny profesjonalizm. Od tego czasu mogą kluby, jeśli uważają za stosowne, opłacać swoich graczy.

Obok pucharu Francji (od r. 1917), otrzymali zawodowcy własne mistrzostwa, które przyniosły w pierwszym roku (1932-33) zwycięstwo Olympique Lille. W następnym roku dwie grupy złączone w jedną, stwarzają równocześnie drugą Ligę. Mistrzostwa zawodowców oraz „Coupe de France" przyniosły wielki sukces i przyczyniły się walnie do dalszych postępów piłkarstwa. Stało się ono sportem narodowym w okresie zimowym, podczas gdy lato jest nadal domeną kolarzy.

Profesjonalizm wywołał inwazję graczy i trenerów zagranicznych. Silne były wpływy austriackie i węgierskie, natomiast Anglicy znaleźli się na drugim planie. Dla zapobieżenia przerostowi obcokrajowców nastąpiły ograniczenia i dziś w drużynie występować może maksymalnie dwu graczy zagranicznych. Ograniczenia te doprowadziły do licznych aktów naturalizacji.

Wstrzymanie dopływu obcych sił spowodowało lekką obniżkę poziomu drużyn, jednak przyczyniło się do poprawy graczy rdzennie francuskich. Równocześnie wzmógł się napływ północnych Afrykan, którzy uważani są za pełnouprawnionych Francuzów.

ORGANIZACJA MISTRZOSTW

W obecnym sezonie istnieje 39 klubów z sekcjami zawodowymi. 16 uczestniczy w rozgrywkach pierwszej, a reszta w grach drugiej Ligi. Kluby drugiej klasy żyją z dnia na dzień, dochody ich są tak małe, że ledwie starczy na marną egzystencję.

Rozdział regionalny czołowej 16-tki przedstawia się następująco: Francja Północna 5 (Lille, Fives, Lens, Excelsior, Roubaix), Normandia 2 (Rouen, Le Havre), Riwiera 2 (Cannes, Antibes), Północny-Wschód 2 (Marseille, Sete), Lyon 1 (St. Etienne), Lotaryngia 1 (Metz), Alzacja 1 (Strassbourg), Franche Comté 1 (Sochaux), Paryż 1 (Racing). Najsilniejsza jest więc Północ, do której można doliczyć Normandię.

W drugiej lidze mamy 8 klubów na Północy, 6 na Południu, 6 na Wschodzie, 2 w Paryżu i jeden na Zachodzie (Bretonia).

Największą frekwencję wykazuje naturalnie Paryż. Od czasu zawodowstwa mistrzami Francji byli: Lille, Sete, Sochaux, Racing Paris, Marseille. Puchar zdobyli kolejno: Excelsior, Roubaix, Sete, Racing, Marseille i Sochaux. W roku 1938 Sochaux zdobył mistrzostwo, a Olympique Marseille puchar.

Najwięcej zwycięstw w Pucharze od r. 1918 wykazuje Olympique Marseille. Tytuł mistrza zawodowców przypadł Sochaux dwukrotnie w r. 1935 i 1938. Sztukę zdobycia równocześnie pucharu i mistrzostwa dokazali w r. 1934 Sete, a w r. 1936 RC Paris.

Organizacyjnie jest piłka nożna francuska zbliżona do angielskiej. W konkurencji pucharowej uczestniczyć może każdy klub, a więc i amatorzy. Mistrzostwa odbywają się systemem punktowym w dwu rundach. Dwa ostatnie kluby spadają, dwa pierwsze drugiej klasy awansują. Do rozegrania mistrzostw Francji potrzeba 30 dni, jest to na kontynencie cyfra maksymalna. Sezon składa się poza tym jeszcze z najmniej czterech spotkań międzypaństwowych, 2—3 gier regionalnych i zależnie od szczęścia z 2—5 gier pucharowych. Jak widać, piłkarze francuscy nie mają czasu na próżnowanie. Najlepsi zawodnicy, których powołuje się do drużyny narodowej, zmuszeni są występować 40—50 razy w roku, w ciężkich wyczerpujących bojach. W drugiej klasie, w której na gry mistrzowskie składa się aż 44 dni, sytuacja nie jest lepsza.

Edgar.

Zawiłości formalne

mogą ożywić nudne obrady Ligi

W dniach 21 i 22 stycznia 1939 r. odbędzie się Walne Zgromadzenie Ligi.

Tym razem powinno ono minąć bez większych sensacji. Nie ma już aktualnych dawniej zagadnień zmiany systemu mistrzostw, nie ma „afer Dębu".

Wniosków na zebranie zgłoszono minimalną ilość. Dyskusja może się rozwinąć tylko przy interpretacji przepisów na marginesie unieważnienia meczu Cracovia — Polonia. Wydział Gier postanowił mecz ten unieważnić, zarząd tę decyzję zmienił, a PZPN znów nakazał mecz powtórzyć.

Według przepisów Ligi zarząd może zmienić decyzję wydziału dopiero wtedy, gdy po zwróceniu uwagi, że nie zgadza się z jego zdaniem, ten mimo to pierwotną decyzję podtrzyma. W tym wypadku tymczasem zarząd odrazu zmienił decyzję Wydziału i zinterpretował przepisy w ten sposób, że wolno mu to robić.

Kto ma w tym raczej prestiżowym konflikcie rację, Wydział, czy Zarząd oceni walne zebranie. Naszym zdaniem z brzmienia przepisów wynika, że racja jest po stronie wydziału.

Interesująco przedstawiają się dane statystyczne z tegorocznych rozgrywek, dotyczące frekwencji widzów na zawodach.

Tak więc najwięcej osób oglądało mecze Polonii, bo aż 65.353. Rekord Ruchu w roku zeszłym wynosił 44.769, a przed dwoma laty około 30 tys. Mimo ciągłego narzekania na Ligę i na marny poziom frekwencja z roku na rok wyraźnie wzrasta.

Na drugim miejscu znalazł się w tym roku Ruch 44.053, potem idą niemal równo AKS 38.742, Cracovia 38.337, ŁKS 38.146, dalej Warta 34.128, Warszawianka 32.716, Wisła 26.535, Pogoń 24.050 i Śmigły (jedyny niżej 20 tys.) 16.461.

W porównaniu z latami ubiegłymi spadła frekwencja na meczach Cracovii prawie o 3 tys., utrzymała się na równym niemal poziomie u Ruchu, Wisły, u pozostałych klubów znacznie wzrosła.

Frekwencja według miast wygląda następująco: Warszawa 104.919, Śląsk 86.859, Kraków 67.647, Łódź 38.146, Poznań 34.501, Lwów 27.133, Wilno 17.690.

Po raz pierwszy Warszawa pobiła w tej punktacji Śląsk. Frekwencja wzrosła i tu wszędzie, spadła jedynie w Krakowie, ale liczył on w roku zeszłym trzy kluby w bież. dwa.

Największe dochody z meczów miała Polonia 48.796 zł, dalej idą Cracovia 39.838, Ruch 37.520, ŁKS 36.706, Warta 35.500, AKS 32.722, Wisła 30.195, Pogoń 29.048, Warszawianka 27.292, Śmigły 17.940.

Cena przeciętnego biletu wahała się w granicach 1 zł. Najwyższa przeciętna była na boiskach Wisły 1,08, najmniejsza na Polonii 0,74, toteż jej pierwsze miejsce jest tymbardziej godne podkreślenia i świadczy o nieustającej popularności piłkarzy tego klubu.

Do kasy Ligi wpłynęło z procentów meczów o mistrzostwo Ligi 5.042 zł, do PZPN 3.361 zł, do Zw. Zw. 3.361 zł. Razem z oprocentowanie z meczów wyniosło 11.764 zł.

(M.)

NAPRZÓD CZY ŚLĄSK?

Liga śląska kroczy tradycyjnymi ścieżkami. Mistrzem jesiennym zostać miał K. S. Czarni, lub Policyjny, a więc kluby, które od początku mistrzostw przewodzą — na zmianę — w tabeli. Dziś już nie ulega wątpliwości, że mistrzostwo pierwszej rundy zdobędzie jeden z odwiecznych rywali — T. S. Naprzód lub K. S. Śląsk. Raczej nawet klub świętochłowicki, gdyż przemawia za nim... lepszy stosunek bramkowy.

Rozstrzygnięcie padnie w drugim dniu świąt w Lipinach — w bezpośrednim meczu sąsiadów.

Sytuacja po ostatnich sensacyjnych wynikach ukształtowała się następująco:

	gier	pkt.	
1. Czarni	9	12	27:14
2. Pol. K. S.	9	11	21:15
3. KKS. Pogoń	10	11	18:23
4. Naprzód	8	10	19:21
5. Śląsk	7	10	20:18
6. K. S. Dąb	9	8	24:19
7. K. S. Chorzów	9	8	18:21
8. Wawel	9	7	15:16
9. BBTS. Bielsko	8	6	10:13
10. Ligocianka	8	6	14:19
11. Concordia	8	5	14:22

(hr)

MECZ OBU ŚLĄSKÓW

Reprezentacyjny mecz Śląska Opolskiego i Polskiego, odbędzie się 8 stycznia w Bytomiu. (hr.)

ZAKOŃCZENIE KURSU HOKEJOWEGO

W Katowicach zakończono w sobotę ogólno - polski obóz hokeistów prowadzony przez p.p. A. Machnickiego i W. Ładwiczaka.

Z okazji tej odbył się na Torkacie propagandowy mecz z udziałem reprezentacji obozu oraz teamu Dąb — Pogoń. Wygrali Ślązacy w stos. 2:0 (0:0, 2:0, 0:0), uzyskując bramki ze strzałów Burdy i Góreckiego. W przerwach wystąpili poraz pierwszy łyżwiarze śląscy Breslaner II i Kalusowie.

Impreza zgromadziła ponad 1.500 widzów. (hr.)

PRZED MECZEM DWU TEAMÓW

Niedzielny mecz treningowy dwu teamów odbędzie się na stadionie W. F. w Chorzowie o godz. 13.30.

Również obóz zorganizowany zostanie w Chorzowie (!). Śląski OZPN zarezerwował już w hotelu Polskim, przy ul. Wolności pokoje dla trenera Spojdy i siedmiu zamiejscowych graczy. Czternastu pozostałych piłkarzy będzie ze Śląska i niewiadomo czy i oni zamieszkają w hotelu. W ogóle pomysł z hotelem Polskim nie zdaje się być szczęśliwy. Raz, że koszta wyniosą przecież grubo więcej, anizeli noclegi w specjalnie do tego celu przeznaczonych dwu katowickich ośrodków w. f.

Poza tym, droga na stadion, jak również i zadymienie Chorzowa, nie przemawiają absolutnie za umieszczeniem tam obozu. (hr)

NIEMCY ZNÓW SKREWILI

Zarząd K. S. Ruch informuje nas, że rewanżowy mecz piłkarski z Dresdner S. C., który odbyć się miał 26 bm. w Wielkich Hajdukach nie dojdzie najprawdopodobniej do skutku. Sasi — zgodnie z tradycją — odwołali swój przyjazd, tłumacząc się wykorzystaniem urlopów przez graczy. Stanowisko Niemców nie wytrzymuje krytyki; wiadomo przecież, że od trzech lat prawie D. S. C. uchyla się od dania „Ruchowi" sposobności do rewanżu.

Zarząd Ruchu nie daje zresztą tym razem za wygraną i zwraca się do P. Z. P. N., który zainterweniować ma w D. F. B. (hr).

Poznajmy naszych przeciwników

Dwaj z tej trójki zagrają przeciwko Polsce

W związku z pierwszym meczem Polska — Francja w Paryżu (22 stycznia), będziemy stopniowo zaznajamiać Czytelników z sylwetkami tych piłkarzy francuskich, którzy wchodzą w rachubę przy ustalaniu reprezentacji. Na pierwszy ogień przedstawiamy trzech łączników ataku. Żaden z nich nie grał jeszcze przeciwko Polakom. Tym ciekawsze są ich postacie.



DEFOUR

Kto zagra w ataku Francji na meczu z Polską 22 stycznia w Paryżu?

Przypomnijmy skład napadu francuskiego w Neapolu: Aston, Ben, Barek, Nicolas, Heisserer i Veinante. Zmiany są możliwe na pozycjach łączników.

Na prawą stronę wstawiono nowicjusza Ben Barek'a. Egzotyczne nazwisko i fotografia na I-ej stronie wskazują, że nie urodził się on w Europie.

I słusznie. Bo choć prawdziwe nazwisko Ben Barek'a brzmi Labri, to światło dzienne ujrzał on w Marokku, 300 km od Casablanki.

Z piłką nożną zapoznał się młody pan Labri (liczy 21 wiosen) w rodzinnym miasteczku, gdzie wraz z kolegami uganiał się po placu. Po przeniesieniu się do Casablanki, Ben Barek umie już coś nie coś i zostaje wstawiony do reprezentacji Marokka na środek pomocy.

Właśnie podczas jednego z meczów w drużynie afrykańskiej ojczyzny zobaczył go menażer Olimpique'u z Marsylii. Wprawne oko takiego pana nigdy się nie myli i... Ben Barek pojechał do Francji.

Wzrost 172, waga 72. Warunki idealne. Świetny biegacz, świetny pływak.

W początku swojej kariery francuskiej, Ben Barek skoczył do morza po złotą monetę, rzuconą przez pasażera okrętu. Oczywiście jak przystało na fachowego nurka wyłowił ją w zębach.

Ben Barek mimo, że mieszka w Marsylii nie zapomniał o swoich najbliższych. Wszystkie pamiątki wysyła do Afryki, gdzie służą jako amulety..

W związku z tym wspominają o pewnej historyjce w czasie meczu z Arsenalem w Londynie. Po skończonym spotkaniu gracze stanęli na środku boiska, aby uroczyście wymienić oznaki klubowe. Okazało się, że Ben Barek nie ma co wymienić, bo swoje znaki wysłał do Marokka.

Powodzenie ostatnich lat nie zawróciło mu w głowie. Jest nadal skromny i cichy... nawet na boisku.

Zarzucają mu to kierownicy Olimpique'u. Nasz piłkarz nie umie walczyć, a jedynie asystuje przeciwnikowi i czeka, aż ten zgubi piłkę.

Jego konkurent na prawego łącznika w reprezentacji Francji Heisserer (którego przeniesiono na lewą stronę), jest właśnie kontrastem Ben Barek'a.

Silny, rosły chłop nie waha się ani chwili i wchodzi w gracza ostro. W swojej pracy jest niezmęczony, toteż koledzy nazwali go: Człowiek-maszyna.

Czytelnik polski najlepiej zrozumie jak gra Heisserer, jeżeli przyrównamy go do Piontka lub Szepana (Niemcy).

Ben Barek jest indywidualistą. Zaprzeczeniem jego egoizmu jest zespołowy zmysł Heisserera.

Urodził się on w Alzacji 1914 roku i swoich rodzinnych stron nie opuścił. F. C. Strasburg posiada piłkarza przywiązanego do barw klubowych i skłonnego grać wszędzie, gdzie jest pożyteczny. (w zakresie jego możliwości leży także gra w bramce).

Ze wspomnień wymienimy finałowy mecz pułków francuskich, gdzie Heisserer grając na środku ataku, wygrał puchar dla swojej drużyny przeciwko Bourbotte'owi (reprezentacyjny pomocnik Francji).

Trzeci łącznik, o którym chcemy dziś pomówić, to Delfour. Stary ten piłkarz występował dawniej obok Heisserera, gdy Ben Barek był nieznany.

Jest on rekordzistą w grach reprezentacyjnych, bo ma na swym koncie przeszło 40 spotkań. Mimo trzydziestu dwu lat jest ciągle na poziomie i możemy go zobaczyć w Paryżu przeciwko Polsce.



HEISSERER

Z zamiłowania rzeźbiarz, na boisku zachował swoje artystyczne podejście do sprawy.

Wieloletnie doświadczenie daje mu atuty w prowadzeniu i panowaniu nad piłką. Niech nasi piłkarze uważają, gdy Delfour idzie do ataku. Jego akcja jest ostra, ale nigdy nie fauluje.

Francuz umie się ustawić i podać z sensem. Nie zawsze jednak podaje... Od czasu do czasu odrywa się stłumiony indywidualizm i Delfour kombinuje na własną rękę, wózkuje, wczuwa się w rytm piłki, która jest mu posłuszna... Artysta ma głos.

Delfour ma własny bar w słynnej dzielnicy Paryża Montmartre. Pokusa do picia i prowadzenia — powiedzmy — niesportowego trybu życia wyjątkowa.

Ale Delfour zostawia to na później. Dziś chce jeszcze zagrać w jedenastce z galijskim kogutem na piersiach.

(Est)

Z ostatniej chwili

Dyskwalifikacja Kusocińskiego!

Noji uwolniony od zarzutów

Warszawskie koła sportowe poruszone zostały wczoraj sensacyjną wiadomością o grożącej dyskwalifikacji Kusocińskiemu, Nojemu i kierownikowi sekcji lekkoatletycznej Warszawianki, p. Zubrowi.

Dyskwalifikacje te miały nastąpić w związku z przydziałem nagród na mistrzostwach Polski. Sprawa poruszona była na walnym zgromadzeniu W. O. Z. L. A., gdzie wybrano komisję (na prawach walnego zgromadzenia) w osobach pp.: Nałęcza i Malanowskiego.

Komisja ta ukończyła swoje dochodzenie i powzięła następujące decyzje: Odsunąć p. Żubera od piastowania mandatów i prac organizacyjnych na przeciąg lat 3. Identyczny rygor zastosować wobec p. Kusocińskiego, który w krytycznym okresie sprawował funkcje wiceprezesa W. O. Z. L. A.

Natomiast komisja nie dopatrzyła się przewinień w postępowaniu Nojego, któremu postawiono zarzut, że domagał się otrzymania nagrody przed startem w biegu na 5 km.

Decyzja powyższa, w tej ubolewania godnej sprawie, przekazana zostanie zarządowi W. O. Z. L. A.

„PORZĄDKI" POMORSKIE W PIŁCE

W następstwie smutnych zajść po meczu drużyn A-klasowych PPW — Pomorzanin, w czasie których pobity został sędzia zawodów p. Michalak z Bydgoszczy, a graczowi toruńskiemu Duchnickiemu, uderzeniem stalowym „bokserem" w twarz wybito kilka zębów, zarząd Pom. O. Z. P. N. wyciągnął surowe konsekwencje w stosunku do gospodarzy. Dla PPW zamknięte zostały w Grudziądzu wszystkie boiska, co w perspektywie oznacza zakaz rozgrywania jakichkolwiek meczów na własnym boisku. Jak się dowiadujemy, od powyższej decyzji odwołał się zarząd PPW do PZPN-u. Miejscowy sędzia piłkarski p. Robaczewski, o którym donosiliśmy swego czasu w notatce „Sędzia pod gazem", został z listy arbitrów skreślony.

DR WOJAKOWSKI ODMÓWIŁ...

Prezydium Śląskiego OZPN zwróciło się do znanego w światku sportowym działacza dra Wojakowskiego z prośbą o objęcie funkcji wiceprezesa i przewodniczącego Wydziału Gier i Dyscypliny. Dr Wojakowski, który jako komisarz Okręgu w czasie głośnego zatargu z PZPN-em spotkał się z wielu przykrościami ze strony działaczy, będących dzisiaj w Śl. OZPN-ie, jak było do przewidzenia — odmówił. (hr)

Może będą Kanadyjczycy...

Śląski O.Z.H.L. znajduje się w kontakcie z hokeistami kanadyjskimi Trail Smoke Eaters i zmierza sprowadzić ich do Polski. W rachubę wchodzą dwa mecze w terminie od 12 do 16 stycznia. Ślązacy zaoferowali Polskiemu Z.H.L. zorganizowanie jednego meczu w Warszawie, co naczelna magistratura w zasadzie zaakceptowała, uzależniając jednak od warunków atmosferycznych. Gdyby w stolicy była w tym czasie odwilż Kanadyjczycy rozegraliby drugi mecz również w Katowicach.

W tej chwili toczą się dalsze pertraktacje pomiędzy Śląskiem a Kanadyjczykami.

P.Z.H.L. zamierza również sprowadzić do Polski reprezentację Stanów Zjednoczonych.

ZARZĄD PZHL wyznaczył ostateczne terminy hokejowych mistrzostw Ligi. Pierwsza tura wyznaczona została na 6 stycznia a jeśli aura nie dopisze, to to na 8 stycznia, druga na 15 albo 1 9stycznia. Finały rozegrane będą 21, 22 i 23 stycznia w Katowicach, Lwowie lub Krynicy, a gdyby pogoda nie dopisała, 28, 29 i 30 stycznia w Katowicach.

W pierwszej turze walczyć będą (gospodarze na pierwszym miejscu) Czarni — Warszawianka; Dąb — Cracovia; Ognisko — ŁKS.

CZARNI (Lwów) otrzymali zezwolenie na wyjazd do Bukaresztu na święta Bożego Narodzenia. Rozegrają oni tam dwa mecze towarzyskie.

ŁOTWA — POLSKA MIĘDZYNARODOWY MECZ HOKEJOWY rozegrany będzie w pierwszych dniach stycznia w Warszawie.

PRZESILENIE W KOZHL.

KRAKÓW. Sprawa zajść po meczu hokejowym Kraków — Śląsk w Katowicach znalazła dziś sensacyjne rozwiązanie.

Po przyjeździe z zagranicy kap. sport. KOZHL. p. Voigta, przeprowadzono w Krakowie dochodzenie. W dniu dzisiejszym prezes Krak. OZHL, dyr. Hardt powiadomił przedstawicieli PAT, że przyjęta została rezygnacja p. Voigta.

Zarząd okręgu uznał stanowisko p. Voigta za niepokrywające się ze stanowiskiem Zarządu, gdyż p. Voigt nie był upoważniony do informowania prasy. Zarząd Krak. OZHL przyjął, że sporadyczne wypadki, jakie miały miejsce po meczu Kraków — Śląsk ze strony nielicznych jednostek, nie mogą obciążać opinii sportowej Śląska.

Zarząd KOZHL uważa, że stanowisko jego doprowadzi do ponownego nawiązania najlepszych stosunków pomiędzy Śląskiem i Krakowem. Jednocześnie KOZHL ubolewa, że okręg śląski zbyt pochopnie postanowił zerwać stosunki sportowe z Krakowem, nie pytając o zdanie Zarządu Krak. OZHL i skreślając Kraków z turnieju czterech miast. Obowiązki kapitana sportowego w Krak. OZHL pełnić będzie p. Zygmunt Szembek.

Co myślą Ślązacy

o nowej wyprawie do Paryża

W szatni K. S. Dąb panuje wyjątkowo przygnębiony nastrój. Przed chwilą przecież rozwiały się ostatnie marzenia eks-ligowego klubu... Przegrana z odwiecznym rywalem K. S. Śląsk przekreśliła nie tylko definitywnie szanse do uzyskania tytułu jesiennego mistrza, ale postawiła też pod znakiem zapytania w ogóle szanse zdobycia przez „Dąb" mistrzostwa Śląska!

Jeden tylko człowiek nie daje się ponieść nastrojowi chwili. Uśmiechnięty, myje się i przebiera szybko.

Ewald Dytko ma powód do wesołości. Na widoku jest przecież atrakcyjny mecz międzypaństwowy z Francuzami, piękny wyjazd, no i co też jest ważne — zapewniony urlop.

Starszy strzelec Dytko (gratulujemy awansu!), musi mieć wyjątkowe „fory" w pułku, skoro bez specjalnych starań otrzymał już urlop. Ba! W trosce o jak najbardziej reprezentacyjny wygląd jedynego żołnierza z czynnej służby w reprezentacji Polski, władze wojskowe zezwoliły Dytce na zapuszczenie czupryny. W chwili wyjazdu więc do Francji, Dytko nie będzie swym wyglądem zdradzał rekruckiej służby.

Z rozmowy wynika, że pomocnik „Dębu" nie jest w najlepszej formie. Dytko bagatelizuje jednak niedociągnięcia. Służba wojskowa robi swoje... Po obozie katowickim dużo sobie jednak obiecuje, a, że będzie pracował intensywnie, spodziewa się być w formie jak najlepszej, by grą w Paryżu... sprawić zadowolenie górnikom polskim z emigracji, którzy zjadą z dalekich zagłębi węglowych i których nie powinien spotkać zawód. (hr).

*

Leonard Piontek, napastnik Amatorskiego K. S. i najpracowitszy bodajże członek reprezentacyjnego ataku Polski, zastanawia się głęboko.

— Nie powinienem właściwie zabierać głosu. Mam przecież dobrze w pamięci komunikat, zabraniający graczom wypawiadania się na łamach prasy. Za bardzo pokochałem piłkę i za bardzo cenię sobie grę w reprezentacji, by przez jakieś nieoględnie wypowiedziane zdanie — może nawet tylko źle zrozumiane — wejść w kolizję z naczelnymi władzami!

— Spotkanie z Francją doceniam, oczywiście, zarówno jak i moi koledzy klubowi. Mogę tylko przyrzec solennie, że nie tylko teraz, ale na każde wezwanie będę gotów. Trenuję pilnie i uważam, że jestem w dobrej formie, którą chcę zresztą utrzymać przez całą zimę. W najbliższych dniach przechodzimy do sali gimnastycznej, gdzie kontynuować będziemy naszą pracę.

W dalszym ciągu rozmowy, wjechaliśmy na temat Wostala, mając na oku jego ew. zastąpienie przez Matyasa. Piontek jednak i tu nie robi odchyleń...

— Odpowiedź powinna być prosta— mówi — nie wypowiem jednak swego zdania. Przyrzekam tylko, że na pewno nie zawiodę — nikogo.

Na tym urwał się krótki dialog z niezbyt rozmownym Leonardem Piontkiem, wypowiadającym się znacznie lepiej przy pomocy nóg, aniżeli słów...

(hr).

„Nie wolno przegrać!"

twierdzi Góra

Kto jak kto, ale Góra jest chyba najbardziej kompetentny do oceny meczu Polska — Francja. Można by przecież zażartować i powiedzieć, że gdyby ongiś rewelacje „L'Auto" okazały się prawdziwe, to kto wie czy... Góra nie grałby dzisiaj w reprezentacji Francji.

Zostawmy jednak żarty na boku. Faktem jest, że Góra grał wielokrotnie przeciw Francuzom i zna tamtejszy teren i warunki. Posłuchajmy więc co powie ciekawego:

— Zdaję sobie sprawę ze znaczenia meczu, gdyż przypominam sobie, co było, gdy wygrywaliśmy we Francji. Co się np. działo po takiej wygranej z Bologną? Przecież cała prasa rozpisywała się o nas na całych stronach. Nie pisano o nas inaczej, jak „Jedenastka polskich gwiazd", naszych przeciwników z góry skazywano na przegraną.

— Z tych więc przyczyn mecz wygrany z Francją może być dla nas najlepszą propogandą. Wreszcie kontakt z Francją może nam dać coś więcej. Włosi ostatnio z trudem wygrali z Francją 1:0. Wygrajmy chociaż by 2:0. Czy Włosi nie zainteresują się nami? Czy nie należy liczyć się wtedy z meczem Polska — Włochy? Przyjdą nowi przeciwnicy. Zachód Europy przed nami otwarty.

— Czy uważa pan jednak, że jest to możliwe? Już chociaż by ze względu na termin?

— Otóż to właśnie. Uważam termin za bardzo dogodny. Trzeba wziąć pod uwagę, że nasi gracz są wtedy wypoczęci, a co najważniejsze są „głodni na piłeczkę". To jest moment bardzo ważny, a forma, tę można zdobyć po trzech tygodniach treningu.

— Posiada pan może jakiś plan przygotowań.

— Jeśli o mnie chodzi, to do pierwszego stycznia absolutnie odpoczywam. Dopiero po 1-ym zabieram się do roboty. Gimnastyka, trening na bieżni i boisku — to mi wystarczy w zupełności. Za trzy tygodnie jestem w pełni formy.

Kończymy rozmowę na tematy „francuskie". Jeszcze parę zwierzeń. Góra myśli poważnie o rozstaniu się z Krakowem. Chce zmienić „stan cywilny", szuka posady. W Krakowie o nią trudno. Liczy na Śląsk. Jest prawie zdecydowany przywdziać koszulkę Dębu.

(rg)

WILIMOWSKI CHORUJE

Ernest Wilimowski zachorował krótko po meczu w Sosnowcu. Gracz Ruchu zapadł na złośliwą grypę. W ostatnich dniach nastąpiło jednak przesilenie i Wilimowski będzie już wkrótce rekonwalescentem.

Kierownictwo sekcji piłkarskiej, które żywo interesuje się stanem zdrowia swego asa, poinformowało nas, że Wilimowski przed zbliżającymi się Świętami nie wyjdzie na boisko. Istnieje jednak nadzieja, że piłkarz będzie mógł opuścić łóżko, celem rozpoczęcia treningu i przygotowania się do wielkiego meczu z Francją.

WOSTAL... NIEUCHWYTNY

Kierownik kwintetu ofensywnego AKS-u — Wostal, opuścił już szeregi armii i wyjechał do Wielkopolski. Na razie jest on nieuchwytny. Macierzysty klub sądzi jednak, że zdobędzie adres asa i powiadomi go o czekających go obowiązkach.

Wostal zakopał się widocznie gdzieś na wsi, po odbyciu powinności wojskowej, którą ukończył z zaszczytnymi dwoma belkami kaprala. (hr).

10 niezastąpionych bokserów reprezentacji

Bilans dwu meczów w Warszawie i w Łodzi

Boks polski przeszedł dwie poważne próby. W ciągu trzech dni odbyły się dwa mecze międzypaństwowe, jeden łatwy — drugi trudny. Teraz możemy odpoczywać aż do połowy stycznia; potem zacznie się seria jeszcze poważniejsza — seria walk na dwu frontach.

Po owych dwu meczach skład pierwszej drużyny zupełnie się skrystalizował: Rotholc, Koziołek, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Woźniakiewicz, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Piłat.

Tylko w dwu wagach możemy więc dublować reprezentantów, a bitność drużyny na tym nie straci. Gorzej, że aż w trzech wagach reprezentanci są klasą dla siebie i zastępców dla nich nie ma. Jeśli walczą zapewniają zwycięstwo, a w każdym razie uniemożliwiają wysoką porażkę. Jeśli zachorują — losy meczu są niepewne.

TRZY GWIAZDY

Te wyjątkowe stanowisko w boksie zajmują Rotholc, Czortek i Kolczyński. Rotholc w obu meczach zademonstrował wspaniały wprost zasób bojowości i siły. Wierzy on jednak już tylko w swój cios i w swą zaciętość przynosi to wynik, więc zaniedbuje krycie się, i defensywną pracę nóg; kondycję; trzecia runda w trudnym meczu z Paemer nie była nadzwyczajna. Do mistrzostw Europy w Dublinie musi te braki uzupełnić. Nie wytrzyma bowiem czterech walk, które będą go dzielić od tytułu mistrza Europy, jeśli będzie dostawać tyle ciosów co od Paerna.

Czortkowi mamy mniej do zarzucenia. Zapewne przydałby się cios trochę silniejszy i szybszy, trochę lepsza walka na dystans, trochę lepsza zasłona z prawej strony. Ale przy tej szybkości myślenia i akcji, ruchliwości i zaciętości można stanąć do mistrzostw Europy z tymi brakami i zdobyć tytuł „w cuglach".

ZA MAŁO WIEMY O „KOLCE"

Najtrudniej skrytykować Kolczyńskiego.

Oba jego mecze trwały krótko, że nie wiemy dotąd, jak wyglądałby w trzeciej rundzie, jak byłoby gdyby przeciwnik trafił go porządnie w szczękę. Jedno jest pewne: zasłona jego jest bez zarzutu, a precyzja, skuteczność i celność ciosów doskonała. Bokser bez idealnej zasłony, choć trochę ryzykujący, musi przegrać, bo jedna z serii Polaka go zawadzi. A bokser, którego seria nie zawadzi, musi przegrać, bo samym szczelnym blokowaniem się meczu wygrać nie może. Jeśli więc Kolczyński wytrzyma trzy rundy, jak wytrzymuje ciosy — to mistrzostwo Europy ma w kieszeni.

Ci trzej bokserzy zajmują tak wyjątkową pozycję w boksie polskim, że zastępców nie ma zupełnie. Muszą być w reprezentacji na słabego przeciwnika, aby nie narazić imprezy na fiasko kasowe; muszą być w reprezentacji na silnego przeciwnika, gdyż oni gwarantują punkty. Tak jak Budge czy Perry w tenisie tarasują drogę swym satelitom, hamują ich jakby w rozwoju.

TRAGEDIA REZERWISTÓW.

W tym kryje się tragedia Lendzina czy Rundsteina, Skałeckiego i Lelewskiego. Kiedyż wejdą oni do reprezentacji?

Inaczej zupełnie jest w wadze koguciej i lekkiej. Tu możemy sobie operować dowolnie dwoma nazwiskami. O wyborze Koziołka czy Sobkowiaka, Kowalskiego czy Woźniakiewicza decyduje tylko styl przeciwnika, miejsce gdzie odbywa się spotkanie lub chwilowa forma. Cała czwórka, to bokserzy pewni, którzy nic przegrają z byle kim, ale którym wiele jeszcze brakuje do naprawdę wielkich zwycięstw. Na szczęście zwłaszcza Sobkowiak czy Kowalski łatwo mogą zrobić krok naprzód, który dzieli ich od extra klasy. Sobkowiak wróci przy tym po prostu na pozycję, którą zajmował w wadze muszej jeszcze na wiosnę.

Osobną pozycję zajmuje też Szymura. Poznańczyk w formie staje niemal na poziomie naszej wielkiej trójki. Ale niech będzie drobne niedociągnięcie w kondycji fizycznej czy psychicznej, może nastąpić katastrofa. Trudno sobie dziś wyobrazić, żeby Rotholc, Czortek czy Kolczyński przegrali przez nokaut lub wysoko na punkty. Z Szymurą jest to zawsze możliwe.

Reprezentacja bez Szymury ma jednak ogromną lukę w wadze ciężkiej. Klimecki nie nadaje się do spotkań reprezentacyjnych — ma za słabe nerwy. Doroba jest ambitny, ofiarny, bohaterski, ale jego styl budzi poważne zastrzeżenia i może się sędziom bardzo nie podobać. Karolak, stale pomijany w reprezentacji, zniechęcony, nie trenuje. A musiałby trenować i walczyć bardzo dużo, aby przekonać, czy można w ogóle na niego liczyć.

PRZYDAŁOBY SIĘ ICH ZAMIENIĆ

Pisarski i Piłat są w Polsce bezkonkurencyjni, ale nie są to silne punkty w reprezentacji. Pisarski był zawsze ambitnym, dobrym wyrobnikiem punktów. Pobyt w Łodzi oddziałał jednak fatalnie na jego refleks. Spóźniają się jego kontry, spóźnia się prawy sierp, który dawniej kończył pozycję wypracowaną przez lewą. Ale któż go może zastąpić? Sułczynski znokautowany przez Urbaniaka. Urbaniak znokautowany przez Pateroka, trwoniący swe siły i zdolności. Nie wyobrażamy sobie silnej reprezentacji bez Pisarskiego.

Tak samo jest z Piłatem. Zastąpić go wciąż nie sposób. A jednak ma słabe strony, zmniejsza się więc z każdym rokiem odporność na ciosy; brak mu wciąż nerwu do walki. Pozostał mu świetny bezkonkurencyjny bodaj w Europie prawy prosty. Wszystko zależy od tego, czy zdąży nim trafić? Każdy jego mecz, to hazard. Nikt jednak z pozostałych nie umywa się nawet do jego klasy. I nikt, jak Piłat, nie przyciągnie widzów.

Taki jest bilans reprezentacji Polskiej po dwu meczach międzypaństwowych. Trzech bokserów „hors classe" bez zastępców; aż czterech kandydatów na dwie pozycje — jeden zawodnik kapryśny i dwu bokserów, których zastąpilibyśmy z przyjemnością, gdyby było kim.

Z drużyną tą rozgromimy w tej chwili każdą słabszą nację Europy; nie przegramy dotkliwie nawet z najsilniejszą.

Naturalnie jeśli nikt nie rozbije ręki, nikt nie zachoruje.

St. Rothert



BOKSERSKA REPREZENTACJA ESTONII
zaprezentowała się w Łodzi bardzo korzystnie. Stoją od lewej Pearn, Griiding, Seeberg, Kanepi, Nielender, Raadik, Leet i Linnamaegi

Obrońca pucharu -- wyeliminowany

Francja przegrywa z Danią w „King Cup"

Kopenhaga, w grudniu.

Po raz pierwszy w historii tenisa wygrała Dania mecz międzypaństwowy z Francją. Mecz ten odbył się w Kopenhadze. jako rozgrywka półfinałowa o puchar ufundowany przez króla Szwecji, Gustawa. Duńczycy są bardzo mocni „na parkiecie". Nie ma się też czemu dziwić, że np. w tym roku wyszli oni „na powietrze" dopiero w czerwcu i już we wrześniu schowali się „poddaszek".

Francuzi przysłali do Kopenhagi trzech światowej sławy panów „B": Borotrę, Boussus i Brugnona, oraz prawdopodobnie dla symetrii, czwartego, mniej znanego pana „B" — Bolelliego. Dania: Jakobsen, Plougmann i Körner. Dwóch ostatnich pamiętamy z meczu o puchar Davisa w Katowicach.

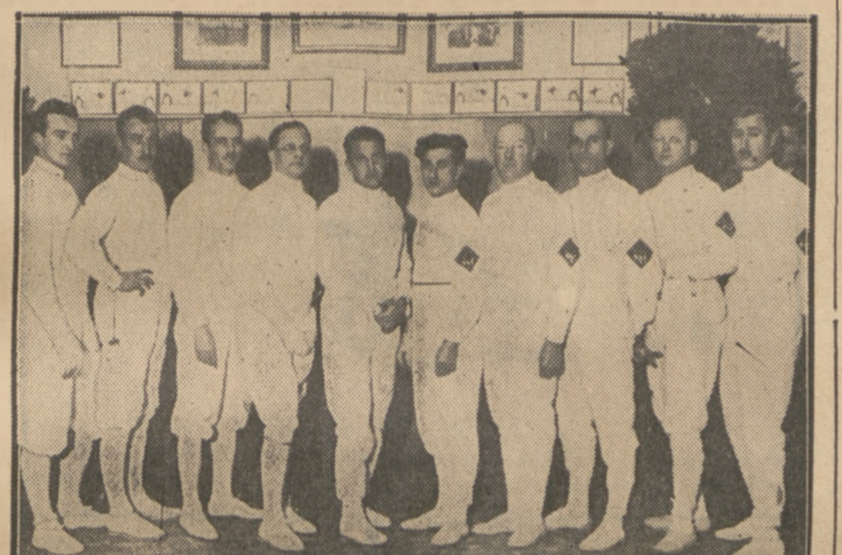
Pierwszego dnia Duńczycy rozgromili Francuzów wygrywając oba single. Plougmann wygrywa z Boussus 6:4, 4:6, 6:4, 8:6. Anker Jakobsen bije Borotrę 8:6. 5:7, 6:4, 7:5. U Francuzów widoczne zmęczenie po długiej podróży. Borotra był tylko cieniem samego siebie — no i 40 lat to też nie bagatelka.

Dopiero drugiego dnia pokazali Francuzi swą wysoką klasę. Borotra, a pod jego wytrawnym kierownictwem Bolelli, nie oddali w dublu Duńczykom Jakobsen — Körner ani jednego seta. W pierwszych dwóch setach nie mieli Duńczycy w ogóle nic do powiedzenia. Otrząsnęli się dopiero w trzecim secie. Rezultat: 6:4, 6:2, 11:9.

Trzeci dzień odbył się w ramach bardzo uroczystych w obecności królowej, oraz małżonki następcy tronu. Księżna Ingrid jest czynną członkinią jednego z tutejszych klubów sportowych i prawie codziennie gra na kortach tego klubu. To też nie była ona tylko gościem reprezentacyjnym, ale i częścią składową rozentuzjazmowanej widowni.

Pierwsze spotkanie dnia wygrywa Borotra bijąc Plougmanna 7:5, 6:3, 6:2. „Latający Bask" znów dowiódł. że jest tenisistą bardzo wysokiej klasy.

Ostatnia walka Jakobsen — Boussus była decydującą, gdyż stan był 2:2. Wygrał Duńczyk 8:6, 4:6, 9:7 i 6:3. Czwartego seta oddaje Boussus dość łatwo, gdyż był bardzo zmęczony. Rezultatem 3:2 wyeliminowała Dania Francję z dalszych rozgrywek i tym samym zakwalifikowała się do finału turnieju o Puchar króla Gustawa, który rozegra ze zwycięzcą spotkania Niemcy — Szwecja. **Vik.**



SZERMIERZE POLONII ZWYCIĘŻAJĄ W ŁODZI
Od lewej: Słabicki, Szempliński, Suski, Zabielski i Mrozowski (Pol) — Wojciechowski, Wiślik, Kaczmarek, Zwierzak i Miller (Tramw.)

WILLS GRA NADAL

Wills Moody, 8-krotna mistrzyni Wimbledonu, nie wycofuje się z czynnego życia sportowego. „Dostałam niedawno propozycję — powiedziała — przejścia na zawodowstwo, oparte na 100.000 dolarów! Odrzuciłam ją. Mam zamiar brać udział w turniejach międzynarodowych i jestem do dyspozycji Związku".

FINANSE BOKSU.

Mecz bokserski Warszawa—Monachium przyniósł zarządowi WOZB czystego zysku zł 1552 gr. 75.

Mecz bokserski ze Szwajcarią rozegrany w Warszawie, przyniósł 1610 zł dochodu, z czego WOZB, jako organizator meczu, otrzymał 400 złotych.

300 złotych deficytu przyniósł Pierwszy Krok Bokserski.

Międzynarodowy mecz bokserski Warszawa — Wiedeń został ostatecznie zakontraktowany na 5 marca. Spotkanie to rozegrane będzie w sali Cyrku.



BROŃ — ISKRA (WARSZAWA) 11:5
Mecz o mistrzostwo kl. B. w Radomiu

Jeszcze się bronią amatorzy

Ale sprawa turniejów otwartych dojrzewa

Coraz bardziej dojrzewa sprawa turniejów otwartych w tenisie. Jeszcze w roku 1939 ich nie ujrzymy, ale w roku 1940 — kto wie?

Dolar sieje coraz większe spustoszenia w szeregach amatorskich. Kto zdobędzie mistrzostwo Wimbledonu, ulega ponętnym propozycjom amerykańskim (z 7 mistrzów — 5 jest zawodowcami). Co ciekawsze wysokie sfery tenisowe coraz bardziej rozumieją decyzje swych dawnych mistrzów. Coprawda Tilden, Vines, czy Perry muszą sobie kupować bilety na Wimbledon, ale przed przejściem na zawodostwo Budga były długie konferencje kapitana związku amerykańskiego, a podpisanie kontraktu odbyło się w jego obecności i przy życzliwym poklepywaniu po plecach „rudego Donalda". Po raz pierwszy nie zostały zerwane stosunki między nowym zawodowcem i związkiem.

W przyszłości będzie niewątpliwie coraz gorzej. Obóz zawodowy będzie potrzebował nowej krwi i to krwi w pierwszorzędnym gatunku. Na zawodostwo zaczną więc przechodzić nie tylko mistrzowie Wimbledonu, ale klasowi tenisiści, którzy i tak nic innego nie robią, tylko grają. Tenis amatorski zacznie słabnąć. Wimbledon zacznie świecić pustkami; przestaną go ratować panie, tak jak to było w tym roku.

Decydującym momentem może być też uchwała związku angielskiego; na zebraniu związku postawiono wniosek, aby przedłużyć do 8 tygodni okres czasu, w którym amator może jeździć po zagranicy, brać odszkodowania za podróże i utrzymanie i nie tracić swych praw. Wniosek ten upadł nieznaczną większością. Cóż ma robić biedny amator, któremu odmawiają nawet 8 tygodni zarobków; spojrzy tęsknie w kierunku Budga.

Najenergiczniej protestują Niemcy — nie tak to trudno i tak stracili już Cramma. Niemcy twierdzą, że amatorzy nie są poto, aby startując na turniejach otwartych napełniać kieszenie zawodowcom. Jest w tym trochę racji. Ale niebawem prawdziwy amator będzie jednak wolał napędzić parę dolarów do kieszeni zawodowca, a zagrać z nim w prawdziwego tenisa. Bo może się tak zdarzyć, że w swym gronie nie będzie miał z kim grać.

Tour de Pologne w kalendarzu UCI

W Zurychu odbył się doroczny kongres „kalendarzowy" międzynarodowej federacji kolarskiej — U. C. I. Do stołu obrad zasiedli delegaci sześciu państw, odgrywających w kolarstwie światowym najwybitniejszą rolę, a więc: Belgii, Francji, Holandii, Niemiec, Włoch i Szwajcarii.

Ukarano lidera belgijskiego van Ingelghema, który spowodował wypadek podczas mistrzostw świata w Amsterdamie trzyletnią dyskwalifikacją. Jednocześnie postanowiono zmienić wyścigi stayerów o mistrzostwo. Zakazano uczestnikom mistrzostw świata jazdy w koszulkach reklamowych, podobnie jak organizatorom używania napisów „Start" i „Meta", ozdobionych reklamami. Zwrócono uwagę organizatorom przyszłych mistrzostw, aby ułatwili pracę fotografom prasowym i filmowym.

Co nas najbardziej obchodzi to... przyjęcie do wiadomości rezygnację P. Z. Kol. z organizacji mistrzostw świata w roku 1941, czego podjąć się chcą Niemcy. Uzgodniono poza tym terminarz ważniejszych imprez kolarskich. Terminarz ten przedstawia się następująco:

7 lub 12 marzec Paryż—Nizza.
19 marzec Mediolan — San Remo.
2 kwiecień Dokoła Flandrii.
16 kwiecień Paryż — Bruksela.
28 kwiecień 18 maj Dookoła Włoch
14 maj Bordeaux — Paryż.
18 maj dookoła Paryża.
21 maj Wielka Nagroda Włoch,
25—29 maj Dookoła Niemiec
7, 9 lipiec Monachium — Mediolan (amatorski)
10—30 lipiec Tour de France
22 — 30 lipiec Wyścig dookoła Polski,
6, 12 sierpień Dookoła Szwajcarii.
11, 13 sierpień Berlin — Kopenhaga (amatorski)
26 sierpień — 3 wrzesień mistrzostwa świata w Varese,
3 — 11 wrzesień Dookoła Węgier (amatorski)
17 wrzesień Wielka nagroda narodów (Paryż)

Postępy naszych gimnastyków

stwierdzają obserwatorzy meczu drezneńskiego

W rozegranym w Dreznie meczu gimnastycznym, Niemcy zwyciężyły Polskę — 345,6:329,0, a więc różnicą 15,7 pkt. Jest to najlepszy sprawdzian postępu, jaki zrobiła polska gimnastyka od czasu ostatniego meczu z Niemcami.

Indywidualna punktacja (wg. tabeli niemieckiej), przedstawia się następująco: 1) Friedrich 116,8; 2) Volz 116,2; 3) Kurt 115,4; 4) Göggel 114,6; 5) Lüttinger 114; 6) Kiefer 110; 7) Kosman (P) 112,1; 8) Pietrzykowski (P) 110,6; 9) Hanstein, 10) Sich, 11) Gaca (P), 12) Breguła (P).

Pietrzykowski zwyciężył w ćwiczeniach wolnych, było to jedyne zwycięstwo Polaka w konkurencji indywidualnej.

Spotkanie odbyło się wobec 5.000 widzów.

Oto, co mówią o nim „aktorzy" i szefowie drużyn:

Konsul R. P. w Lipsku p. Chiczewski:

Moi rodacy zrobili wszystko, aby godnie reprezentować barwy Polski. Przede wszystkim podobali mi się: Kosman, Pietrzykowski, Lewicki, oraz ślązacy Gaca i Śladek.

Muszę nadmienić, że drugiemu spotkaniu Polska — Niemcy, nadano bardzo uroczyste ramy. Jestem także zadowolony z niezwykle obiektywnej publiczności, która oklaskiwała nasze ćwiczenia równie mocno jak niemieckie.

Naczelnik Sokoła p. Fazanowicz:

— Uważam, że opłaciło się jechać do Drezna, gdyż bezpośredni kontakt z niemieckimi gimnastykami jest dla nas najlepszą lekcją. Zawodnicy nie osiągnęli jednak poziomu jaki wykazali na mistrzostwach Polski w Warszawie. Wina leży w programie zawodów, który nie pozwolił naszym chłopcom się „rozkręcić". Po skokach przez konia następowały zaraz ćwiczenia na poręczach, a momentalnie po nich na koniu wszerz. U nas nie bywa to tak bezpośrednio i jest czas na przećwiczenie. Pomimo tego jestem z wyniku zadowolony.

Kierownik gimnastyków niemieckich p. Steding:

Cieszy mnie, że nasi polscy przyjaciele tak dobrze wypadli w Dreźnie. Spotkanie wykazało, że od meczu warszawskiego Polacy zrobili duże postępy. Kosman, Pietrzykowski. Lewicki i Gaca należą do najlepszych.

Dyrektor M. Schneider:

Widziałem przed dwoma laty mecz warszawski. Wówczas najgorzej Polacy wypadli w ćwiczeniach na koniu wszerz i poręczach. W Dreźnie było już bez porównania lepiej. Jednak braki jeszcze istnieją. W ćwiczeniach na drążku nie widać tej pewności jaką wykazują Niemcy. Da się ją jednak osiągnąć przez regularny trening. Kiedy sobie przypomnę, że przed pięcioma laty w Polsce nieznano ćwiczeń na koniu wszerz, to musze przyznać, że w tej konkurencji w porównaniu z Warszawą tkwi największy postęp.

Polacy są utalentowanymi gimnastykami. Taki Kosman po planowym szkoleniu może stać się gimnastykiem najwyższej klasy. Wypadł on o wiele, wiele lepiej niż w Warszawie. Podoba mi się także Pietrzykowski. Ma budowę herkulesową, podobną do budowy naszego Friedricha. Gaca i Śladek na razie są jeszcze za mało (choć już dobrze) rozrośnięci. Bez wątpienia jest to wasza dobrze się zapowiadająca przyszłość. Najlepszą formę wykazuje gimnastyk dopiero w wieku 25 lat. Mają więc oni czas.

Sądząc z obecnego waszego poziomu możecie zająć na Olimpiadzie jakieś szóste, siódme miejsce. Węgrzy i Włosi są dziś jeszcze od was lepsi, ale przy dalszych postępach zwyciężycie ich w najbliższych latach. Tylko nie zmniejszajcie tempa pracy.

Najlepszy Niemiec — Friedrich:

Jestem jedynym zawodnikiem, który walczył w Warszawie. Postęp jaki zrobili Polacy jest godny uwagi. Pietrzykowski ici młodzi ślązacy są tego dowodem. Kosman przed dwoma laty wywarł lepsze wrażenie. Sadzę, że w Dreźnie nie był w dobrej formie.

Głosy prasy:

„BZ am Mittag": Polacy wykazali, że przez dwa lata wiele się nauczyli. Najwięcej w ćwiczeniach na kółkach i wolnych. W tych konkurenciach byli prawie równi Niemcom. Na poręczach brakuje im płynności ćwiczeń i pewności. Polacy mają wśród siebie bardzo młodych gimnastyków i na nich opierają swe nadzieje na Helsinki.

WYŚCIGI NA „OSI"

Pisma włoskie wystąpiły z sensacyjnym projektem zorganizowania wyścigu kolarskiego przez dwa państwa tzw. „Osi" Niemcy i Włochy. Miałby on zastąpić dwa wielkie wyścigi dookoła Włoch i dookoła Niemiec i jednocześnie podkreślić ścisły związek polityczny Niemiec i Włoch.

Projekt ten został entuzjastycznie przyjęty przez prasę włoską i niemiecką. Wypracowano już nawet dokładny plan wyścigu. Start w Berlinie (w następnym roku w Rzymie), potem przez Sudety, Wiedeń, Padwę, Bolognę. Rzym, Neapol, Mediolan, Innsbruck, Monachium, Kolonię do Berlina. Trasa wynosi 5.776 klm. i podzielona byłaby na 22 etapy z 6 dniami odpoczynku.

Kapiak pierwszy „na rolkach"

Wyścigi kolarskie na rolkach, zorganizowane przez Syrenę, zgromadziły na starcie niespodziewanie dużą ilość zawodników — aż 39. Wyścigi były interesujące, wypełniona widownia miała dużo emocji.

W meczu długodystansowców zwyciężył w finale Kapiak przed Starzyńskim, Oleckim i Zielińskim. „Po drodze" odpadli: Wiśniewski, Moczulski, Oszajnikow, Michalak, Targoński, Napierała itd. Ta ostatnia trójka startowała na rolce, która — jak się później okazało — miała defekt i opóźniała się.

Naramiennik juniorów wygrał Chrząszcz (Syrena) przed Grzelakiem i Witkowskim.

W biegu sprinterów zwyciężył niespodziewanie Bober (Orkan) przed Kulickim i Kapiakiem. M. Klaus wyścigu nie skończył, a Ignaczak odpadł w przedbiegu.



ZWYCIĘZCY I-GO KROKU BOKSERSKIEGO W WARSZAWIE
Od lewej: Czechowski (CWS), Dyla (Syrena), Kaczyński (PKS), Ostrowski (PKS), Wajrauch (Orkan), Piasecki (CWS), Matjaśkiewicz (Pol) i Gruchała (PKS) — reprezentują wagi od papierowej do półciężkiej



SIATKARZE K.P.W. TORUŃ
zdobyli mistrzostwo Pomorza bez straty punktu i wzięli udział w mistrzostwach Polski we Lwowie. Stoją od lewej: Markiewicz, Stefanowicz, „Lechowicz", Jankowski, Horyza i Orzechowski

Postępy we wszystkich stylach

Dobry rok pływaczek polskich

Sezon pływacki pań stał pod znakiem rekordów. Nie mogą one nas jeszcze napełniać dumą, choć mają już swoją wagę. Mogą one nawet, jak to wykazał mecz z Finlandią, pomóc panom wygrać spotkanie.

Nasze panie z coraz większą ochotą garną się do pływania. Nie zniechęca ich brak opieki w klubach, konkurencji lokalnych i nagród, pracują i to z zapałem u nas dotychczas niespotykanym.

Dotychczas bowiem pływaczki traktowały trening jako zło konieczne a zresztą czy można nazwać treningem kąpanie się i pływanie dystansów nie dłuższych od 400 mtr. w wolnym tempie. Dopiero dzięki p. H. W. Steppowi, nasze panie przekonały się, że aby mieć wyniki nie wystarczy mieć talent, trzeba pracować i to nie raz b. ciężko.

W porównaniu z panami, panie od szeregu lat wykazują stały postęp. Smutnym objawem jest jedynie brak wartościowych rezerw. Zdarzają się nawet na mistrzostwach Polski wypadki, kiedy nie ytlko że nie potrzeba urządzać przedbiegów, ale nawet nie wszystkie tory są obsadzone. Na mistrzostwach okręgowych tytuły zdobywane są walkoverem. Dużą zmianę na lepsze przynieść może projektowany przymus nauczania pływania w szkołach.

Dużo spodziewać się można także po instruktorce objazdowej PZP p. Porulskiej, której dotychczasowa praca daje dobre wyniki.

Kilkuletnia rywalizacja Dawidowiczówny i Kratochwilówny odbiła się w tabeli rekordów na 100 mtr. st. dow. Rekord, który rokrocznie jest poprawiany długo się nie utrzyma. Więcej szans na poprawienie ma młoda Dawidowiczówna, której ładny i skuteczny crawl jest szybszy od rywalki. Kratochwilówna ma większe możliwości na średnich dystansach na co zresztą wskazują jej czasy we Włoszech (6;02 na 400 mtr). Wiele obiecywać by sobie można po Hallierównie i Fonfarównie, gdyby ta ostatnia startowała w stylu dowolnym.

Obie katowiczanki mają najwięcej danych na to, by stać się konkurentkami rekordzistek. Reszta zawodniczek bardzo poprawiła wyniki na 400 mtr. co dobrze świadczy o ich wytrzymałości; natomiast na 100 mtr. wobec braku szybkości, trudno spodziewać się z ich strony lepszych rezultatów. Poziom przeciętny prawie o sekundę lepszy od zeszłego roku. Zwraca uwagę wysoka lokata Brendlówny.

Skok o 11 sek.

Na 400 mtr. na pierwszym miejscu jest Kratochwilówna z wynikiem równym rekordowi Polski, dalekim jednak od jej możliwości. Reszta zawodniczek, poza Zauberówną i Brendlerówną, prawie w tej samej kolejności co na 100 m. Zamykają listę Lewandowska i Helwiżanka. Lewandowska powinna zacząć poważnie traktować trening i zawody, wielki czas na to. Przeciętna dystansu lepsza jest od zeszłorocznej o 11 sek. i byłaby jeszcze lepszą gdyby dystans ten przepłynęły Banaszewska i Kamieńska.

W stylu klasycznym króluje Bollówna nie wykazująca od zeszłego roku poprawy. Mimo to, ze względu na młody wiek i talent można mieć nadzieję, że wydatnie obniży wyniki.

Drugie miejsce zajęła Szumiłowska, która braki szybkości nadrabia siłą. Gdy poprawi jeszcze setkę, to kto wie jak przedstawiać się będzie wynik spotkania jej z obecną mistrzynią Polski. Trzecią jest była nasza rekordzistka, Jarkulisz - Niedobecka, która tylko na 200 mtr. dała się wyprzedzić Kowalskiej. Kowalska powinna porzucić styl klasyczny, gdyż ma nieprawidłową pracę nóg.

O reszcie zawodniczek trudno coś powiedzieć. Wyniki ich mają jeszcze zbyt małą wagę. Rzucają się w oczy stosunkowo dobre czasy pływaczek Sokoła — Poznań i Bydgoszcz, Nawrockiej i Zyberówny, Zeligerówny z Hakoachu i słaba forma Kandlówny. Przeciętna obu dystansów, szczególnie 200 m, słabsza niż w 1937 roku. Nie należy jednak traktować tego tragicznie bowiem wobec dużej liczby startujących już przyszły rok może przynieść poprawę.

Fonfarówna – nowy talent

Styl grzbietowy wykazuje dużą poprawę czołowej grupy. Listę otwiera Banaszewska nowym rekordem. Więcej szans na poprawienie ma jednak Fonfarówna debiutantka w tym stylu i kilkakrotna zwyciężczyni tegorocznej mistrzyni, katowiczanka z nieznanej w roku zeszłym zawodniczki wybiła się na czoło zajmując drugie miejsce i to w czasie, który w tej konkurencji osiągnęła w Polsce poza nią tylko obecna rekordzistka i to dopiero w bieżącym roku. Trzeba zwrócić na nią uwagę, by nie zmarnować tego talentu. Duże postępy uczyniły także Dawidowiczówna i Pastorówna, lecz na nich właściwie kończy się lista naszej ekstraklasy. Reszta reprezentuje słaby poziom i wobec specjalizacji, za wyjątkiem Brendlówny i Pruszyńskiej, w stylu klasycznym nie rokuje dużych nadziei.

Przeciętny czas tej konkurencji jest rekordowy i o przeszło 3 sek. lepszy od zeszłorocznego.

Wśród klubów pierwsze miejsce zajmuje Hakoah Bielsko, dysponujący najliczniejszą sekcją pań w Polsce, 82½ p. Na drugim jest drużynowy mistrz Polski EKS 64 p., którego sekcja pań zajmuje stopniowo miejsce sekcji panów, słabszych wskutek nieobecności Karliczka I. Trzecim jest AZS Warszawa, zawdzięczający swoje miejsce pozyskaniu Banaszewskiej 60½ p., czwarte miejsce zajmuje KSS Dąb Katowice 39 p. Przewaga klubów okręgu śląskiego jest ogromna.

Z zawodniczek pierwszą jest Dawidowiczówna 26½ p., drugą Bollówna 20 p., trzecią Kratochwilówna 19½ p., czwartą Szumiłowska 18 p.

Tadeusz Jabłoński

100 m. st. dow.

Rek. pol. Dawidowiczówna 1.15.4 — 1938 i Kratochwilówna 1.15.4. — 1938

1.	Dawidowiczówna (Hak)	1.15.4
2.	Kratochwilówna (AZS)	1.15.4
3.	Brendel J. (Sok. Gr.)	1.22.4
4.	Banaszewska (AZS)	1.22.8
5.	Matter (Dąb)	1.22.8
6.	Hallier (EKS)	1.23.4
7.	Pastor (Hak)	1.24.9
8.	Fonfara (EKS)	1.25.0
9.	Zauberman (Hak)	1.25.0
10.	Kamieńska (EKS)	1.25.8

Przeciętna rekordowa r. 1938 — 1.22.3.

400 m. st. dow.

Rek. pol. Kratochwilówna 6.23.5 — 1938

1.	Kratochwilówna (AZS RP.)	6.23.5
2.	Dawidowiczówna (Hak)	6.36.0
3.	Zauberman (Hak)	6.43.1
4.	Matter (Dąb)	6.43.8
5.	Hallier (EKS)	6.53.6
6.	Pastor (Hak)	6.55.7
7.	Stawska (Unia)	7.07.5
8.	Brendel J. (Sok. Gr.)	7.17.0
9.	Lewandowska (AZS)	7.29.5
10.	Hellwiżanka (WKS Pozn.)	7.32.4

1938 — 6.58.2

3 x 100 m st. zm.

Rek. pol. reprezentacja 4.26.4 — 1938
Klubowy E. K. S. 4.35.2 — 1938

1.	EKS Rp.	4.35.2
2.	AZS	4.37.8
3.	Dąb	4.53.2
4.	Hakoach	4.53.4
5.	Unia	5.00.6

Rekord r. 1938 — 4.48.0

100 m. st. klas.

Rek. pol. Bollówna 1.35.3 — 1938

1.	Bollówna (EKS RP.)	1.35.3
2.	Szumiłowska (Sok. Bdg.)	1.36.7
3.	Niedobecka (TP Gisz.)	1.39.3
4.	Zyberówna (Sok. Pozn.)	1.39.3
5.	Wawrocka (Sok. Bdg.)	1.40.3
6.	Pioszczykówna (Dąb)	1.40.8
7.	Kowalska (ŁKS)	1.41.6
8.	Kandlówna (Hak)	1.42.7
9.	Zeligerówna (Hak)	1.42.7
10.	Berekówna (Hak)	1.43.8

200 m. st. klas.

Rek. pol. Bollówna 3.23.2 — 1937

1.	Bollówna (EKS)	3.24.8
2.	Szumiłowska (Sok. Bdg.)	3.30.2
3.	Kowalska (ŁKS)	3.34.6
4.	Niedobecka (TP Gisz)	3.37.6
5.	Klemińska (Unia)	3.38.6
6.	Zeligerówna (Hak)	3.42.2
7.	Mellinówna (AZS)	3.45.2
8.	Kandlówna (Hak)	3.45.4
9.	Wawrocka (Sok. Bdg.)	3.45.5
10.	Ziółkowska (KPW. Toruń)	3.46.0

Rekord r. 1937 — 3.36.2; 1938 — 3.39.0

100 m. st. grz.

Rek. pol. Banaszewska 1.29.0 — 1938

1.	Banaszewska (AZS)	1.29.0
2.	Fonfara (EKS)	1.31.2
3.	Dawidowiczówna (Hak)	1.35.7
4.	Pastor (Hak)	1.38.1
5.	Pioszczykówna (Dąb)	1.38.2
6.	Brendel J. (Sok. Gr.)	1.42.2
7.	Klemińska (Unia)	1.42.8
8.	Szelągowiczówna (HCP)	1.44.3
9.	Kowalska (ŁKS)	1.44.8
10.	Prószyńska (AZS)	1.47.0

Rekord r. 1938 — 1.39.4

4 x 100 st. dow.

Rek. pol. reprezentacja 5.45.9 — 1931
Klubowy E. K. S. 5.50.5 — 1938

1.	EKS Rp.	5.50.5
2.	Hakoach	5.53.6
3.	AZS	6.00.8
4.	Dąb	6.20.4
5.	Unia	6.35.7

Rekord r. 1938 — 6.08.2



JAMES COUTTET

mistrz zjazdowy świata, przyjeżdża do Zakopanego

REKORD PŁYWACKI W KRAKOWIE

W pływalni YMCA odbyły się zawody Cracovii. Dały one na ogół dobre wyniki, a na wyróżnienie zasługuje nowy rekord okręgowy na dystansie 200 m st. grzbietowym. Wyniki były następujące:

100 m st. dow. panów: 1. Paszkot 1:07,9, 2. Zguda 1:08,6, 3. Treszczyński; 50 m st. dow. panów: 1. Pietruczak 0:32; 200 m st. grzbiet. panów: 1. Kowalski 2:56,4, wynik o 8 sekund lepszy od dotychczasowego rekordu Włodka, 2. Choma 3:01,9 min.; 100 m st. klas. panów: 1. Japoll 1:30,4; 50 m st. grzbiet juniorów: 1. „Kazek" 0:40,2, 2. „Jerzyk" 0:45. Sztafeta 5 x 50 m w składzie Paszkot, Barbaszewski, Baluczyński, „Kazek", Choma w czasie 2:40, 2. Cracovia II (rg)

BASEN SZKOLNY W GRUDZIĄDZU

Przy nowobudującej się szkole powszechnej im. Marszałka Śmigłego - Rydza urządzony zostanie nowoczesny, kryty basen pływacki. Celem uzyskania odpowiednich kredytów prezydent miasta Włodek, odznaczony niedawno dyplomem zasługi za wielkie zasługi miasta Grudziądza około rozwoju sportu pływackiego na Pomorzu, odbędzie w tych dniach konferencję z niedawnym dowódcą miejscowego garnizonu, a obecnie dyrektorem Państw. Urzędu W. F. p. generałem Sawickim.

Kronika koszykarzy

MISTRZOSTWA OKRĘGOWE W SIATKÓWCE.

Warszawa. Terminarz mistrzostw siatkówki zarówno pań, jak i panów, przewidywał zakończenie ich w zeszłą niedzielę. Niespodziewanie wyłoniły się trudności.

W konkurencji panów CWS i Polonia, mając jednakową ilość punktów, zmuszone są rozegrać jeszcze trzeci dodatkowy mecz, który zadecyduje dopiero o pierwszym miejscu.

Podobnie przedstawia się sprawa i u pań. Tutaj do tytułu kandydują zespoły AZS i Polonii. Oba decydujące mecze odbędą się 18 b. m.

Wilno. Tytuł mistrza okręgu w siatkówce panów zdobył WKS Śmigły, zwyciężając mistrza Polski, AZS. Wskutek tego w finale we Lwowie będą uczestniczyć obie drużyny wileńskie.

Lublin. Mistrzostwo panów zdobył LWS.

Śląsk. Po raz piąty drużyna KPW Katowice uzyskała mistrzowski tytuł wśród panów.

Poznań. Mistrzostwa zaczęły się dopiero 8 bm. Prawdopodobnie oba tytuły (pań i panów) zdobędą zespoły KPW, które prowadzą dotychczas w tabeli.

Kraków. W mistrzostwach pań prowadzi Olsza przed Cracovią.

Pomorze. Epilog mistrzostw panów przyniósł mecz KPW (Toruń) — Sokół (Grudziądz) 2:0. Tytuł dostał się w ręce zwycięzców.

MISTRZ POLSKI W KOSZYKÓWCE

W rozgrywkach koszykówki męskiej w Krakowie mistrz Polski — Cracovia, została niespodziewanie pokonana przez Wisłę 59:42 (19:23). Przed przerwą Cracovia straciła doskonałego obrońcę Resicha, za przekroczenie ilości karnych. W Wiśle bardzo dobrze grał Stok. Ponadto Olsza pokonała Garbarnię 39:19 (19:9), a Modrzejówka wygrała z Wawelem 34:20 (9:6). (rg)

MISTRZOSTWA KRAKOWA W TENISIE STOŁOWYM

Drużynowe mistrzostwa Krakowa w tenisie stołowym rozpoczęły się przy udziale sześciu drużyn. Według stanu dotychczasowych rozgrywek, najgroźniejszy zespół posiada zespół posiada zeszłoroczny mistrz Hagibor oraz Cracovia. Dotychczasowe wyniki: Jutrzenka — Makabi 4:1, Hagibor — Wisła 4:1, Cracovia — ŻTS 5:0 w.o., Hagibor — Jutrzenka 3:2, Wisła — ŻTS 5:0 w.o., Cracovia — Makabi 3:2. (rg)

INŻ. BATSCH NA CZELE PRZEMYSKIEGO RUCHU

Świetny piłkarz lwowskiej Pogoni, inż. M. Batsch, pracując w Przemyślu, stanął na czele kolejowego klubu Ruch, obejmując obok godności prezesa tego klubu, również i kierownictwo sekcji piłkarskiej. (K)

NOWY ZARZĄD POLONII - BYDGOSZCZ

Bydgoska Polonia ostatnio zwiększyła znacznie liczbę swych członków przez przystąpienie do klubu załóg fabrycznych „Pasamonu" i „Alfy". Klub liczy obecnie 490 członków. Po udzieleniu zarządowi absolutorium, wybrano nowy zarząd w składzie: pp. prezes — Kinderman, wicepr. — dyr. Orłowski, Szulczyński i Golc, sekretarz — Gill, skarbnik — Kurnikowski, ławnicy: — Radkowski, Kostkowski, Tułodziecki

Trasy na wszystkie rodzaje pogody

przygotowało już Zakopane

Trasy biegów płaskich, przygotowywanych na mistrzostwa świata, jeszcze niezupełnie są opracowane. Brak śniegu nie pozwolił dotychczas wejrzeć w teren organizatorom, tak, że trasy wyznaczono tylko na mapach, na razie prowizorycznie. Zasadnicze punkty są jednak w ogólnym zarysie znane, można się więc nimi podzielić z czytelnikami.

Trasa sztafety 4 x 10 km jest jeszcze najmniej opracowana. Nie mam na razie dokładniejszych danych terenowych od dyr. Kasztelewicza, poza ogólnymi informacjami: że sztafeta pobiegnie dwiema pętlami w kierunku wschodnim i zachodnim, a więc jedna pętla w stronę Cyrli lub Olczańskiego Wierchu, druga zaś ku wylotowi Dol. Małej Łąki, i że w razie braku śniegu w Zakopanem trasa zostanie przeniesiona na Gubałówkę, na której północnych stokach warunki śnieżne powinny być wystarczające dla przeprowadzenia sztafety. W tym wypadku start i meta znajdowałyby się przy restauracji, obok górnej stacji kolejki na Gubałówkę, a trasa biegłaby tylko po jednej pętli.

Trasę osiemnastki opracowuje inż. Kazimierz Schiele na trzy sposoby. Pierwsza możliwość — to trasa biegnąca na zachód. Prowadziłaby ona mniejwięcej ze stadionu przez Księży Las w stronę Sanatorium Wojskowego, po czym podnóżami Palenicy na wysokość wylotu dol. Kościeliskiej lub nieco dalej, i grzbietem pod wierch Palenicy. Dalej zaś na jednej wysokości ku Pająkówce, skąd wdół przez Szymoszkową do Zakopanego i do mety.

Druga możliwość to trasa na wschód, również ze startem i metą na stadionie. Prowadziłaby ona ze stadionu do Kuźnic, przez Obłaz, przez przełęcz między Kopieńcami na Toporową Cyrlę, po czym naprzełaj w stronę Murzasichla, w pobliżu którego trasa zawróci i przez Olczański Wierch, Olczę, Bachledzki Wierch, Antołówkę i Koziniec dotrze do mety. Trasa ta posiada możliwości licznych ciekawych wariantów, które będą dokładnie przeglądnięte z nadejściem większego śniegu.

Byłaby to trasa o wiele ładniejsza od poprzedniej, ciekawsza i mniej oklepana, a przy tym wiodąca terenem bardziej wolnym, otwartym, gdy tamta musiałaby zbyt często lawirować między domami i przecinać ulice. Zresztą w okolicy Cyrli i Murzasichla śnieg jest zawsze lepszy, niż po stronie przeciwnej, choćby już tylko ze względu na wyższe położenie tamtych terenów.

W razie braku śniegu trasa górska byłaby podobna do trasy pięćdziesiątki, z tym, że pętla byłaby znacznie krótsza i pokrywałoby się ją dwa razy.

Maraton narciarski odbędzie się w dwu pętlach. Jedna pójdzie ze stadionu przez Lipki i obok Sanatorium Wojskowego na grzbiet Gubałówki i Palenicy, po czym z tej ostatniej przez Roztoki do wylotu Chochołowskiej i pod reglami na stadion. Pętla druga pójdzie podobnie, jak trasa osiemnastki, zawróci jednak trochę dalej, w samym Murzasichlu lub poza nim.

Zapasowa trasa górska ze startem i metą na Kalatówkach pójdzie przez Kondratową w pobliżu „kamienia" i dalej zboczami opadającymi ku dolinkom: Suchej, Świńskiej i Goryczkowej, a wreszcie spod Turni Myślenickiej z powrotem na Kalatówki.

Ponieważ trasa ta z konieczności nie będzie mogła być dłuższa, niż jakieś siedemnaście kilometrów, trzeba ją będzie przebyć trzy razy. Byłoby to trochę monotonne, nie da się jednak inaczej wybrnąć z trudności, jakie przedstawia teren wspomnianych dolin. (S.).

Co się dzieje w Zakopanem

Kronika mistrzostw świata

MOTYKA TRENUJE SOKÓŁ

Dnia 26 listopada odbyło się walne zebranie Sokoła zakopiańskiego, na którym postanowiono zorganizować we własnym zakresie stały ośrodek trenerski, mający na celu podniesienie poziomu nie tylko starszej klasy zawodników, ale przede wszystkim licznego młodego narybku.

W związku z tym Sokół zaangażował w charakterze trenerów dwóch znanych narciarzy, Zdzisława Motykę i Fr. Mardułę. Z. Motyka objął swą funkcję już z dniem 27 b. m. Chodzą pogłoski, jakoby popularny „Zdzisiek" zrezygnował ze startów w tym sezonie, co było jego zamiarem, aby móc pracować z zawodnikami Sokoła. W osobie Motyki Sokół zyskał rutynowanego trenera-biegacza, który jako trener Strzelca w r. 1936-7 podciągnął zawodników tego klubu do wysokiej klasy. Nie trzeba bowiem zapominać, iż Zdz. Motyka był trzy razy mistrzem Polski w maratonie narciarskim i dwa razy w osiemnastce.

Sokół, który utracił ostatnio swych dwóch czołowych zawodników — Wawrytkę i Mayera, dysponuje obecnie jeszcze kilkoma dobrymi biegaczami, jak Marduła, Mrowca, Bursa, Kysiak — ale przede wszystkim ma około czterdziestu juniorów, z których bardzo wysoką klasę stanowi dwunastu, wśród nich bracia Klamerusowie, bracia Jarząbek, Harpiniak i kilku innych. Dzięki trenerowi ów zastęp młodych talentów, zyskując stałą opiekę trenerską, nie ulegnie zmarnowaniu.

POSTULATY WISŁY

W piątek 25 b. m. odbyło się w lokalu L.P.T. zebranie zawodników Wisły, obecnie najżywszego klubu w Zakopanem. Zebranie zagaił płk. Wagner, który poruszywszy pewne bolączki wewnętrzne klubu, zaznajomił obecnych z żądaniami, jakie Okręg Podhalański wystosował ostatnio do Polskiego Zw. Narciarskiego.

Okręg zwrócił się bowiem do P.Z.N-u o ufundowanie pucharów dla mistrzów i wicemistrzów konkurencyj w zawodach okręgowych, prosząc o 15 pucharów, gdy dotychczas dysponowano tylko jednym dla mistrza kombinacji klasycznej. Równocześnie zwrócono się z prośbą o ufundowanie takiej ilości żetonów, aby mniej więcej 20% zawodników mogło żetony te otrzymać. Jeśli chodzi o dalsze żądania Okręgu, to należą do nich takie sprawy, jak udział Okr. w dochodach z FIS-a, oddłużenie klubów zakopiańskich, a wreszcie stworzenie w Zakopanem dla zawodników Okręgu lokalu (kasyna) Towarzyskiego, którego brak dał się nieraz b. silnie odczuć.

W związku ze sprawami Wisły zwrócił płk. Wagner uwagę na obecny doskonały i liczny skład osobowy klubu, który może obecnie wystawić czternaście sztafet 4×10 km, dziesięć drużyn do skoków, cały szereg doskonałych zawodników kombinacji klasycznej i którego przewaga w konkurencjach zjazdowych w stosunku do innych klubów jest obecnie przygniatająca.

W końcu płk. Wagner poinformował zebranych, iż tak maleńka dotąd grupa pań, urosła do cyfry pięciu zawodniczek. J. S.

CAŁY ROK NA NARTACH.

Friedl Pfeiffer, jeden z najlepszych zjazdowców Niemiec (zobaczymy go zapewne w Zakopanem) wrócił dopiero co z Australii, gdzie przez całe lato był trenerem narciarskim. Pfeiffer będzie trenował teraz w Niemczech, a na wiosnę znowu pojedzie do Australii na śnieg.

Trenerem skoczków szwajcarskich na zawody FIS będzie Trojani. Poziom skoczków jest dobry — Raymond, Kaufmann, Buhler, Vultier, Schlunegger (ale nie nadzwyczajny).

100 MTR. ZA MAŁO.

Największa skocznia świata, Planica, jest teraz przebudowana, tak aby umożliwić skoki 120 mtr.

Sezon automobilowy

ustala rada naczelna A. P.

We wtorek w dniu 13 bm. obradowała w Warszawie pierwsza Rada Klubów Automobilowych, reprezentująca cały zrzeszony automobilizm polski, obejmujący swą organizacją wszystkie ziemie Rzeczypospolitej. Zebranie obesłały bardzo licznie wszystkie kluby terytorialne (12) oraz Automobilklub Polski, którego organizacja reprezentowana była b. licznie zarówno w obradach ogólnych, jak i w dziedzinie sportowej.

Od rana do obiadu toczyły się obrady nad ustaleniem międzyklubowego kalendarza imprez sportowych. Posiedzeniu przewodniczył wówczas prezes Komisji Sportowej A. P. dyr. J. Regulski, który na wstępie w sposób wyczerpujący streścił ważniejsze tematy poruszane na dorocznym zjeździe Międzynarodowego Związku Automobilklubów Uznanych w Paryżu (A. I. A. C. R.). Omówienie tych niezmiernie ciekawych tematów, dotyczących różnych dziedzin sportowych, zmuszeni jesteśmy odłożyć ze względu na brak miejsca na czas późniejszy.

W toku dalszej dyskusji, na skutek uchwał zapadłych na zjeździe w Paryżu, R. K. A. przyjęła m .in. jako obowiązującą zasadę, że każdy regulamin imprezy sportowej musi określać jakie sprawy i w jakim czasie mogą być reklamowane przez zawodników. Ustalono, że zawodnikowi należy umożliwić składanie reklamacji, od orzeczeń jury zawodów przez wywieszenie do publicznej wiadomości prowizorycznych wyników przynajmniej **na godzinę** przed ich oficjalnym zatwierdzeniem i rozdaniem nagród. W wypadku wniesienia protestu od orzeczenia jury zawodów, należy wstrzymać rozdanie nagród względnie zatrzymać ich część, co do której protest był wniesiony, a protest niezwłocznie skierować do Komisji Sportowej Aut. Polski, która jest ostateczną instancją do definitywnego załatwiania sporów.

Klub zawodnika zagranicznego, startującego w zawodach rozgrywanych na terenie Polski, może skierować protest do Międzynarodowej Komisji Sportowej Automobilklubów Uznanych w Paryżu.

Drugą ważną uchwałą A. I. A. C. R., którą Rada Klubów Automobilowych przyjęła do wiadomości jest dyspozycja, że ludzie osobiście zainteresowani w handlu samochodowym, nie mogą zajmować decydujących stanowisk w zawodach sportowych.

Należy zaznaczyć, że jeśli idzie o drugą zasadę, była ona od dawna zwyczajowo respektowana na terenie zrzeszonego automobilizmu polskiego.

Jeśli idzie o sprawę stawiania w regulaminie wyraźnie sprawy reklamacji od orzeczeń jury zawodów — dla Klubów Terytorialnych jest to pewnego rodzaju nowość, podczas gdy regulaminy wszystkich imprez sportowych A. P. od dawna te sprawy przewidywały.

W zakończeniu posiedzenia przedpołudniowego uzgodniono kalendarz imprez sportowych, który przedstawia się następująco:

Kalendarz

Zebranie poobiednie, któremu przewodniczył prezes Autom.. Polski, wiceminister Piasecki, biegło w niezmiennej harmonii, jak i obrady przedpołudniowe. Po powitaniu delegacji klubowych, w którym wicemin. Piasecki wyraził radość z powodu licznego obesłania R. K. A. i harmonijnie biegnących obrad, co pozwala spodziewać się harmonijnej oraz wzmożonej pracy w terenie, prezes Piasecki zaproponował wysłanie depesz do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, do p. premiera gen. Składkowskiego, do p. ministra spraw wojskowych — gen. Kasprzyckiego oraz do p. ministra komunikacji płk. Ulrycha, co zebrani przez aklamację przyjęli.

Następnie zebrani przystąpili do omówienia spraw organizacyjnych R. K. A., wyboru delegatów Klubów Terytorialnych do Zarządu Głównego A. P., omówienia spraw finansowych itp.

Dłuższą dyskusję wywołało omawianie aktualnych spraw turystycznych i wydawniczych, przy czym delegaci Klubów Terytorialnych wypowiedzieli się w kierunku wzmożonego poparcia wydawnictw Automobilklubu Polski.

Po zakończeniu obrad Rada Klubów Automobilowych uchwaliła jednogłośnie 3 rezolucje.

OGÓLNOPOLSKI KALENDARZ IMPREZ

S — impreza sportowa
T — impreza turystyczna
TS — impreza turystyczno - sportowa.

LUTY: 12 — Jazda Zimowa (T), Łódzki A. K; 18 — X Jazda Zimowa do Zakopanego K. K. A. (TS), Krakowski K. A.

KWIECIEŃ: 16 — Otwarcie sezonu, Autom. Wielkopolski; 16 — Otwarcie sezonu Jazdą na regularność (TS), Pomorski Automobilklub; 23 — Zjazd do Podkowy Leśnej na poświęcenie maszyn (T), Automobilklub Polski; 29-30 — Jazda Konkursowa do Poznania (S), Autom. Wielkopolski; 30 — Otwarcie sezonu, Autom. Śląski; 30 — Jazda Meldunkowa (S), Automobilklub Polski; 30.V.3.V — Jazda Konkursowa i Próba Górska (TS), Małopolski K. A.

MAJ: 6 — Otwarcie sezonu, Łódzki A. K.; 7 — Dzień rekordów i próby szybkości (S), Automobilklub Polski; 7 — Otwarcie sezonu Zjazdem na św. Krzyż (T), Autom. Kielecki; 7 — Otwarcie sezonu, Gdyński Autom.; 7 — Otwarcie sezonu, Krakowski K. A.; 12, 13 i 14 — Raid po Wielkopolsce (S), Autom. Wielkopolski; 14 — Wiosenna Jazda Konkursowa (dla osób nienagrodzonych w zawodach A. P.) (S), Automobilklub Polski; 20-21 — Nocna Jazda Patrolowa (S), Autom. Wielkopolski; 21 — Międzyklubowa Jazda Regulaminowa P. A. i Ł. A. K. (TS), Pomorski Autom.; 21 — Pokaz i Konkurs Piękności Samochodów, Automobilklub Polski; 21 — Otwarcie sezonu Jazdą na Regularność (TS), Wileński Autom.; 24-29 — Zjazd do [illegible] (T), Autom. Poleski i Wileński Automobilklub.

CZERWIEC: 4 — Ogólnopolski Zjazd na Zaolzie (T), Autom. śląski; 4 — Jednodniowa Jazda Eliminacyjna (TS), Wileński Autom.; 7 — Nocna Jazda Patrolowa (S), Łódzki A. K.; 8 — Drugi Raid Kwalifikacyjny Pań oraz Jazda Orientacyjna w Terenie (S) Gdyński Autom.; 8 — Gymkhana Samochodowa, Krakowski K. A.; 10-18 — GRAND PRIX POLSKI — XII Międzynarodowy Raid A. P. (konkurs wytrzymałości) (S), Automobilklub Polski; 11-13 — Jazda Krajoznawcza wzdłuż ziem odzyskanych (T), Autom. Kielecki; 18 — Próba szybkości wzlg. sprawności (S), Gdyński Autom.; 25 — Turniej Międzyklubowy A. W. P. A. (TS), Autom. Wielkopolski; 25 — Jazda Orientacyjna w poszukiwaniu mety (TS), Łódzki A. K.; 29 — Zjazd Gwiaździsty do Łucka połączony z próbą sprawnego kierowania (TS), Wołyński K. A.; 29 — Doroczna Jazda Konkursowa (S), Autom. śląski; (termin nieust.) Wyścig pod Ojcowem (S), Krakowski K. A.

LIPIEC: 2 — Jazda Konkursowa Pań i Panów (S), Pomorski Aut. i Gdyński Autom.; 16 — Zawody lotniczo - samochodowo - motocyklowe (TS), Wileński Autom.; 22-23 — Ogólnopolski Zjazd Plakietowy do Bydgoszczy na Międzynarodowe Regaty Wioślarskie (TS), Pomorski Autom.; 30 — Próba zręczności (Gymkhana), Gdyński Autom.

SIERPIEŃ: 12 — Jazda Turystyczna i Próba Sprawności (TS), Łódzki A. K.; 15 — Raid Aut. Kieleckiego przez C. O. P. (T), Autom. Kielecki; 15 — Jazda Patrolowa (TS), Gdyński Autom.; 20 lub 21 — Jazda Patrolowa do Pińska pod hasłem „Szlakiem Polesia" (T), Autom. Poleski; 26-27 — Zjazd Gwiaździsty do Gdyni, połączony z eliminacją sportową (TS), Gdyński Autom.

WRZESIEŃ: 3 — Jazda Konkursowa (S), Autom. Wielkopolski; 3 — Śląski Raid Górski (S), Autom. śląski; 10 — Jednodniowa Jazda Konkursowa (S), Krakowski K. A.; 10 — Nocna Jazda Meldunkowa (S), Gdyński Autom.; 17 — Międzyklubowe Zawody Poznańskich Klubów Motorowych (S), Aut. Wielkopolski; 17 — Zjazd Gwiaździsty samochodowo - motocyklowy na Targi Wołyńskie w Równym z okazji X-lecia Targów (T), Wołyński K. A.; 17 — Pogoń za lisem (T), Wileński Autom.; 24 — Jazda Terenowa (S), Automobilklub Polski; 24 — Jazda Orientacyjna (TS), Pomorski Autom.; 24 — Zawody lotniczo - samochodowo - motocyklowe (S), Małopolski K. A.

PAŹDZIERNIK: 1 — Jazda Terenowa (S), Gdyński Autom.; 1 — Pogoń za lisem (T), Autom. Wielkopolski; 8 — Turniej Zespołów Klubowych (S), Automobilklub Polski; 15 — Jazda Nocna (TS), Autom. śląski; 15 — Zamknięcie sezonu sportowego, Autom. Wielkopolski; 15 Zamknięcie sezonu sport., Pomorski Autom.

LISTOPAD: 3 — Pogoń za lisem w dzień św. Huberta (T), Autom. Poleski. Od dnia 3 do 24.VI — Jazda Plakietowa z okazji Dni Krakowa (T), Krakowski K. A.

Od dnia 1.V—31.X — Jazda Plakietowa do Gdyni (T), Gdyński Autom.

Trzy rezolucje Automobilklubów

REZOLUCJA 1

Rada Klubów Automobilklubowych obradująca 13 grudnia 1938 r. w Warszawie stwierdza, że w ciągu ostatnich trzech lat stan dróg bitych w Polsce uległ wydatnej poprawie, polepszeniu nie notowanemu dotychczas w tak krótkim okresie czasu. Specjalnie należy podnieść dążenie do zmodernizowania głównych szlaków komunikacyjnych oraz dróg w pobliżu większych miast i ich wylotów. W tej ostatniej dziedzinie pracy wybitnie przoduje Warszawa, która, dzięki energii swego zarządu, zdołała ostatnio przebudować nowocześnie wszystkie swe arterie wyjazdowe.

Jednocześnie R. K. A. stwierdza, że automobilizm polski jest zbyt słaby jeszcze, aby mógł unieść większy ciężar naprawy lub budowy dróg. W związku z powyższym R. K. A. uważa, że kredyty w budżecie państwa przeznaczone na utrzymanie i budowę dróg są zbyt niskie w stosunku do rosnących potrzeb nowoczesnej komunikacji motorowej.

REZOLUCJA 2

Rada Klubów Automobilowych stwierdza, że w okresie ostatnich trzech lat nastąpiły posunięcia, które bardzo wydatnie przyczyniły się do zasadniczej poprawy sytuacji w dziedzinie motoryzacji kraju. Tym mniej R. K. A. uważa, że zarówno ceny samochodów, jak i ich koszty utrzymania, mimo wyraźnej obniżki, są w dalszym ciągu jeszcze zbyt wysokie w stosunku do cen zachodnio - europejskich i możliwości finansowych społeczeństwa polskiego. Z tych względów R. K. A. uważa, że należy czynić wszelkie możliwe wysiłki dla umożliwienia dalszej obniżki cen samochodów i kosztów ich utrzymania, co przyczyni się w znacznym stopniu do wzmożenia tempa motoryzacji kraju.

REZOLUCJA 3

Rada Klubów Automobilowych stwierdza, że głównym celem polskich klubów automobilowych jest współdziałanie w rozwoju wszystkich dziedzin związanych z automobilizmem, a w szczególności dążenie do potanienia kosztów nabycia samochodu i jego utrzymania. Postulaty te będą tym szybciej i głębiej zrealizowane, im więcej członków znajdzie się w szeregach polskich klubów zrzeszonych. Z tych względów R. K. A. zwraca się z apelem do niezrzeszonych automobilistów, aby w jaknajszybszym czasie poparli działanie zrzeszonego automobilizmu, zapisując się w jego szeregi.

Niedobrze z hokejem Lwowa

Nie dobrze się dzieje w hokeju lwowskim. Lwów ma w ostatnich latach pecha; złe warunki lodowe, uniemożliwiają przeprowadzenie pełnego programu.

Jeżeli zbliżająca się zima nie przyniesie odpowiedniej ilości dni lodowych z sezonem będzie całkowita klapa.

O sztucznym lodowisku nie ma oczywiście mowy. Pozostały tylko odległe Katowice. Wykorzystano je w b. sezonie wyjątkowo pożytecznie, wysyłając garstkę najlepszych na obóz instruktorski.

Niemal ze wszystkich stron dochodzą protesty przeciwko powołanej przez PZHL — Lidze. Nie została ona skonstruowana po myśli Czarnych, nie odpowiada Pogoni i Lechii, które przecież mają bardzo bogatą tradycję, słowa protestu wychodzą od wicemistrza Ukrainy. Może nawet argumentuje się słusznie, wysuwa się momenty natury finansowej, za dużo kosztownych i rozlicznych wyjazdów — za mało sportu. Dlaczego pominięto drugą drużynę Lwowa, skoro w skład Ligi zaliczono ŁKS i wileńskie Ognisko? Protest Lwowa minął bez skutku, choć protestowano w porę w obronie słusznych praw.

BEZ POWAŻNIEJSZYCH ZMIAN

Do większych zmian personalnych w hokeju lwowskim nie dojdzie.

CZARNI wystawiają zespół następujący: Łukasiewicz, Lemiszka, Zgórski, Jaśiński I, bracia Stupnicey, Kuliczkowski, Jaśiński II, Czyżewski.

SKŁAD POGONI przedstawiać się będzie: Wańczycki, Jałowy I, Panas, Sabiński, Jałowy II, Korzeniowski, Palus, Starzewski, Kolasa. Z drużyny Pogoni ubył jej długoletni kierownik ataku Zimmer.

LECHIA zapowiada dość znaczne odmłodzenie swego składu: Bedryło, Sokołowski I, Trusz I, Trusz II, Pirożyński, Sokołowski II, Czajkowski, Kowalski, Katała.

Ukraina wystąpi z zespołem: Skrypij, Dyclo I, Bubela, Buczacki, Dyclo II, Posadzki, Dyclo III, Maskowski, Cymbalista.

Zespół AZS-u nie został jeszcze zmontowany. Wśród Akademików doszło, zdaje się do przesilenia.

CZEKAMY NA LÓD

Program jest w grubszych zarysach opracowany. Oczywiście, na planie pierwszym przewidziane są mistrzostwa udział Czarnych w rozgrywkach ligowych, mecz z Krakowem o puchar Gazety Porannej, propagandowe tournée po większych ośrodkach Małopolski. Pogoń awizuje swój turniej jubileuszowy z okazji 35-lecia.

Lodowisko Pogoni zostaje znacznie rozbudowane, a tor L. T. Ł. wobec zlikwidowania zatargu między tym Towarzystwem a Zakładami Wodociągowymi, będzie również czynny.

W NIEDZIELĘ NA DWÓCH FRONTACH

W najbliższą niedzielę hokej lwowski przejdzie pierwszą próbę sezonu. Przewidziana jest walka na dwóch frontach. Czarni znajdują się w pogotowiu do wyjazdu do Bukaresztu, gdzie zmierzą się z Teleton-Club Roma i drużyną Venus (dawniej Bragadiru).

W tym samym terminie reprezentacja Lwowa weźmie udział w turnieju katowickim. Skład Lwowa będzie ustalony w ostatniej chwili. W razie, gdyby Czarni do Bukaresztu nie wyjechali, zawodnicy ich będą wstawieni w przeciwnym razie skład Lwowa będzie oparty na zawodnikach Lechii, Pogoni i Ukrainy.

M. K.

Cracovia zadowolona z przebiegu wycieczki

Oczy kleją się ze zmęczenia. A między jednym mrugnięciem powieki a drugim, kierownik sekcji hokejowej Cracovii p. Voigt udziela nam wywiadu. Nie należy się dziwić, rozmawiamy tuż po przyjeździe, wszyscy śpią. Czuwa tylko kierownik. Tak zresztą czuwa zdaje się od zeszłego poniedziałku. W czasie całego tournee niewiele czasu było na spanie.

Słuchamy pilnie:

Bilans naszej wyprawy uważam za dodatni. Niepowodzenie w Brukseli ma szczególne okoliczności, a mecz w Hadze był najpiękniejszym spotkaniem, rozegranym na doskonałym lodzie. W Amsterdamie grano we wodzie, można było się ruszać, ale przy stałej naszej przewadze.

Mecz w Brukseli rozegraliśmy na ciężkim torze, raczej długim i owalnym, otoczonym okrągłymi „bandami". To była nowość dla nas, która miała bardzo ważne znaczenie. Trzeba było odpowiednio strzelać i umieć się odpowiednio ustawiać. Krążek nie wracał nigdy pod kątem, pod jakim został strzelony. Gdy go strzelono z lewej strony, odbijał się w stronę prawego łącznika, który już czekał gotowy do strzału.

Sędziowie „nawalali" jak mogli. Graliśmy w pewnym momencie w czwórkę. Kowalski i dr. Kasprzak wylecieli na 5 minut. Gdy Kowalski wrócił, grając jeszcze w piątkę zdołaliśmy już wyrównać. Tymczasem dr. Kasprzaka trzymali(śmy) na „bandą" aż 6 i pół minuty. Zrobiła się z tego powodu awantura. On rwał się na lód, oni nie chcieli go puścić. Furtka była tuż obok bramki. Gdy zrobił się rumor, Maciejko rzucił okiem w bok. Na nieszczęście, strzelili mu w tym momencie. I tak przegraliśmy.

Na meczu w Antwerpii sędziował już p. Sachs z naszej strony oraz p. Frank z przeciwnej. Frank z miejsca wyrzucił bez powodu dr. Kasprzaka i Marchewczyka po 2 minut. Sachs momentalnie „zrewanżował się" i wyrzucił kanadyjczyka, którego sprowadzili na ten mecz specjalnie z Hagi. To był ich najlepszy gracz.

Po tym p. Frank dał już spokój i gra toczyła się w normalnych warunkach.

Drużyna zdała bardzo dobrze egzamin. Wszyscy grali ambitnie i znać było poprawę z każdym meczem. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Maciejko, który jest w szczytowej formie i ma fenomenalny refleks.

Wrażenie pozostawiliśmy jak najlepsze. Przywieźliśmy już kontrakt na przyszły rok. Gramy 6 meczów w Belgii i Holandii. Wróciliśmy pełni wrażeń i pięknego tournee, doskonale podejmowani przez nasze placówki dyplomatyczne i organizatorów. (rg)

Turniej 4 miast

Na miejskim lodowisku w Katowicach rozpocznie się w niedzielę najbliższą „doroczny" turniej hokejowy „czterech miast".

W zeszłym roku o puchar prezydenta stolicy śląskiej walczyły reprezentacje Berlina, Poznania, Krakowa i Katowic, a w tym roku, o te same trofeum walczą dwa inne — nowe zespoły. Organizatorzy tłumaczą się, że Poznań jest zdekompletowany, a Kraków „nie zasłużył sobie na podobny zaszczyt" (przy sposobności: Warszawa za droga!)

Mówić o szansach którejś z drużyn, byłoby za wcześnie. Pierwszego materiału porównawczego dostarczy dopiero inauguracyjny dzień. Warto jednak wspomnieć o pewnym szczególe dotyczącym zeszłorocznych zwycięzców. Otóż reprezentacja Katowic wystąpić będzie musiała najprawdopodobniej bez Kanadyjczyka Ney'a, który tym razem przy krajaniu bułki (poprzednio chleba...), zranił się po raz drugi w rękę!

Śląski Okręgowy Związek Hokeja na Lodzie otrzymał od wszystkich zaproszonych drużyn zapewnienie udziału w turnieju, który odbędzie się, jak wiadomo, w dniach od 18—21 b. m. W turnieju wezmą więc definitywnie udział reprezentacje: Berlina, Wiednia, Lwowa i Katowic.

W każdym dniu t. j. w niedzielę, w poniedziałek i we wtorek, rozegrane zostaną po dwa mecze. Otwarcie turnieju nastąpi w niedzielę o godzinie 13.30, po czym odbędzie się mecz Wiedeń—Lwów. Tego samego dnia wieczorem odbędzie się spotkanie: Berlin—Śląsk. W drugim dniu turnieju, t. j. w poniedziałek wieczorem, Śląsk zmierzy się z Wiedniem, a Berlin ze Lwowem.

We wtorek rozegrane zostaną dwa ostatnie mecze mianowicie: Śląsk—Lwów i Berlin—Wiedeń. (hr)

Odpowiedzi Redakcji

P. Łukasz z Tłuszcza. Rekord Polski na 100 mtr. st. dow. należy do Bocheńskiego 1:00,4, natomiast najlepszy wynik Jędryska na tym dystansie wynosi 1:04,6.

Sportowiec B. U. z Zawiercia — 1) Kwartalnie 4 zł. — 2) Petkiewicz — biegi lekkoatletyczne — 5.50. 3) Piontek (AKS) i Peterek (Ruch) po 21.

P. And. Py., Skarpa. Posunięcie, które Pan proponuje jest nierealne, gdyż bokser wymieniony na „zastępcę" w spotkaniach naprawdę poważnych jest bez szans. A przecież chodzi o punkty, a nie o „zatkanie dziury". Obóz wymaga nakładu kosztów. Nie raz trzeba się go wyrzec przed meczem. Robić egzamin dla jednej wagi — nie podobna.

P. J. Giel., Baranowicze. Dziękujemy, ale na razie propozycja nie aktualna.

P. Cz. Kajnar - Cyraniak. Istotnie, zaszła niezrozumiała omyłka. Prostujemy ją na innym miejscu. Co do drugiej sprawy — to myli się Pan. O niczym takim nie może być w piśmie naszym mowy.

W Wiedniu chcą grać Słowacy swe mistrzostwa

Praga, w grudniu.

Do niezwykłych sytuacyj, jakie wytworzyły się w tutejszym sporcie, zaliczyć należy żądanie kilku klubów słowackich, a przede wszystkim bratislawskich, by rozgrywać mogły mistrzostwa we... Wiedniu(!!!) ze względu na to, że boiska ich znalazły się na terytorium Niemiec. Dotąd w tej sprawie nie zapadła żadna decyzja.

Czynniki decydujące dużo czasu poświęcają ostatnio kwestii sportu i jego reorganizacji. Jak wynika z ostatnich obrad rządu sport w Czecho-Słowacji ma być upaństwowiony i poddany państwu. Dotąd nominalnie podlegał on ministerstwu zdrowia i sportu, obecnie podlegać będzie kompetencji ministerstwa spraw wojskowych, utworzone zostanie coś w rodzaju naszego P.U.W.F i W.F.

Kto znał dotychczasowe fundamenty sportu czechosłowackiego, ten stwierdzić może, że zmiany dokonywane są bardzo głębokie.

W chwili obecnej aktualny jest hokej lodowy. Reprezentacja, L. T. C. i Sparta rozegrały już mecze zagranicą, w Pradze gościli kilkakrotnie Szwajcarzy.

Sensacja powstała wokół znakomitego gracza Buckny. Jak wiadomo ten Słowak z pochodzenia przyjechał przed dwoma laty z Kanady i okazał się znakomitym graczem. Pozostał więc w Pradze, bogato się ożenił, zmienił obywatelstwo na czecho-słowackie. Spodziewano się ogólnie, że już w bieżącym roku z Buckny będzie pożytek na mistrzostwach świata.

Najniespodziewaniej w świecie Kanadyjczycy, którzy będą reprezentować kraj na mistrzostwach zwrócili się do związku czecho-słowackiego z prośbą o zwolnienie Buckny na okres mistrzowski, chcą bowiem z niego skorzystać. Trail Smoke Eaters jest macierzystym klubem Buckny i grał on w jego pierwszej drużynie przez kilka sezonów.

Buckna oświadczył gotowość gry w barwach Kanadyjczyków, co wywołało tu duże poruszenie.

Gdy mowa o hokeju — jeszcze jedna wiadomość. W roku ubiegłym dyrekcja sztucznego lodowiska pokryła widownię wokół lodowiska dachem. Miał to być wstęp do pokrycia całego lodowiska. Obecnie władze nakazały dach usunąć. Jak się bowiem okazało na Sztwanicy, gdzie się mieści lodowisko w myśl zarządzeń nie może być wzniesiony żaden trwały gmach. Pod mianem trwałej budowy — oznaczają inżynierowie — budowle pokryte dachem. Aby być w zgodzie z paragrafami trzeba było go usunąć.

F. Kal.

Ostatni występ Cracovii w Belgii

Czwarty i ostatni mecz rozegrali hokeiści Cracovii w Antwerpii z tamtejszą drużyną Brabo, wygrywając 2:0. Belgowie uzupełnili swój skład dwoma kanadyjczykami Beginnem i Mac Arthurem.

Mecz był bardzo zacięty i stał pod znakiem krakowian. Mieli oni specjalnie w pierwszej tercji trudne zadanie, bowiem sędzia usunął w pierwszych minutach gry z boiska Muszyńskiego i Kasprzaka. Cracovia wytrzymuje jednak napór gospodarzy i w 13 min. Marchewczyk zdobywa prowadzenie z dalekiego strzału.

Odrazu na początku drugiej tercji Kopczyński otrzymawszy krążek od Michalika podwyższa wynik do 2:0 i wynik ten mimo bardzo żywej gry utrzymuje się do końca. W trzeciej części gry Cracovia w dalszym ciągu przeważa, wynik pozostał jednak bez zmian.

Konkurs na Fundusz Olimpijski

Nagroda 500 złotych za odgadnięcie wyniku meczu z Francją

Sygnalizujemy otwarcie nowego konkursu Przeglądu Sportowego na Fundusz Olimpijski.

Tematem do odgadnięcia będzie wynik pierwszego międzypaństwowego meczu piłki nożnej

Francja — Polska
22 stycznia, w Paryżu

Podobnie, jak to bywało w poprzednich tego rodzaju konkursach, zadanie polega nie tylko na wskazaniu końcowego wyniku meczu, lecz również i rezultatu do przerwy. Trafne odpowiedzi na te dwa pytania dają prawo ubiegania się o główną nagrodę w sumie

500 złotych

Zasadą konkursu jest niepodzielność nagrody pieniężnej, toteż wśród jednakowo uprawnionych do niej kuponów przeprowadzone będzie w razie potrzeby — losowanie.

Pytanie trzecie, kto zdobędzie pierwszą bramkę (Francja, czy Polska) posłuży jedynie do ewentualnej dalszej eliminacji zasadniczo trafnych kuponów. Gdyby i wtedy znalazł się więcej niż jeden kupon zupełnie trafny,

rozstrzygnie los

Nagroda nie zostanie przyznana nikomu w tym wypadku, jeżeli żaden kupon nie będzie zawierał trafnych odpowiedzi na pierwsze dwa pytania.. Suma 500 złotych powiększy wtedy nagrodę konkursu następnego.

Celem naszego konkursu jest przysporzenie Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu funduszów na wysłanie ekspedycji do Helsinek. Toteż za udział w konkursie uczestnicy opłacają

wpisowe 50 groszy

od każdego nadesłanego kuponu, przy czym jedna osoba ma prawo wypełnić kuponów dowolną ilość. Wpisowe winno być nadsyłane w znaczkach pocztowych (najlepiej wartości 50 gr). Oczywiście znaczki te muszą być nieostemplowane, nieuszkodzone i trzeba je wkładać luzem do koperty, a

nie nalepiać

na wierzchu listu, czy też obok kuponu.

Niezależnie od głównej premii pieniężnej, redakcja Przeglądu Sportowego przeznacza szereg innych, cennych nagród, które będą rozlosowane między autorów najtrafniejszych kuponów.

Oto lista nagród:

3 zegarki-stoppery sportowe;
10 kasetek kosmetycznych;
15 nagród książkowych;
4 półroczne prenumeraty Przeglądu Sportowego.

*

Kupony należy wypełnić starannie, bez poprawek i przesłać (wraz z wpisowym), listem adresowanym, jak następuje: **Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, Wiejska 11.**

Wszystkie napływające kupony są natychmiast i specjalnie rejestrowane. Ogłaszane będą w Przeglądzie Sportowym jedynie nazwiska osób, których kupony unieważniono, skutkiem ominięcia warunków konkursu.

Termin nadsyłania kuponów upływa w czwartek dnia 19-go stycznia.

Kupon I

Konkurs na Fundusz Olimpijski

Załączyć znaczek pocztowy
wartości 50 groszy
i wysłać pod adr.
Polski Komitet Olimpijski
Warszawa, Wiejska 11.

JAKI BĘDZIE WYNIK MECZU

Polska -- Francja

dnia 22.I. w Paryżu

1. Wygra
(remis)
Polska, Francja
(niepotrzebne skreślić)
w stosunku . . . .
(Przy typowaniu remisu skreślić słowo wygra)

2. Do przerwy prowadzi
(remis)
Polska, Francja
(niepotrzebne skreślić)
w stosunku . . . .

3. Pierwszą bramkę strzeli
Polska, Francja
(niepotrzebne skreślić)

Imię i nazwisko:
....

Adres:
....

Termin upływa 19 stycznia

Żelazne fundamenty lekkiej atletyki niemieckiej

Rozmowa z dr. Trossbachem szefem przygotowań olimpijskich

BERLIN, w listopadzie

Lekkoatletyczny sezon 1938 mamy już za sobą. Wśród biegaczy, skoczków czy miotaczy niemieckich zapanowała niebiańska cisza. Dostali oni przymusowe urlopy do końca roku.

Zupełnie cicho jest też w wydziale lekkoatletycznym w „Haus des Deutschen Sports" w Berlinie. Jest cicho, ale praca wre. Tu pracuje się bez przerwy; od stycznia do grudnia.

W tej chwili pełne ręce pracy mają kronikarze i „bilansiści". Bilansują miniony sezon, bogaty w sukcesy jak jeszcze nigdy.

Rekordowy rok

Rok 1938 był dla lekkoatletyki niemieckiej doskonały, pozostawił za sobą nawet opromieniony licznymi medalami olimpijskimi rok 1936. Miał on być przy tym pierwszą próbą przed Olimpiadą w 1940 roku, pierwszym sprawdzianem przygotowań do Helsinek. W całym kraju pracowała liczna rzesza trenerów specjalistów, a całość przygotowań pozostawała w rękach byłego mistrza Niemiec w biegu przez płotki — Heiner Trossbacha. On to w porozumieniu z naczelnymi władzami sportu — podzielił lekkoatletów na trzy klasy: narodową, międzynarodową i olimpijską. Za podstawę służyły wyniki z roku 1937.

Planowa praca zarówno wśród narybku jak i czołówki — mówi nam Heiner Trossbach — przyniosła niemieckiej lekkiej atletyce spodziewane rezultaty. Za wyjątkiem meczu z Ameryką, wygraliśmy wszystkie spotkania międzypaństwowe.

Cel — zwycięstwo nad Szwecją

Z kolei przeszedł Trossbach do omówienia meczu z Ameryką, który Niemcy przegrali 92:122 pkt. Ze zwycięstwem Niemiec nie należało się w żadnym wypadku liczyć, jakkolwiek niektórzy zawodnicy niemieccy całkowicie zawiedli. Celem niemieckiej lekkiej atletyki było jednak nie zwycięstwo nad Ameryką, ale zwycięstwo nad Szwecją i triumf na mistrzostwach Europy w Paryżu. Te cele zostały osiągnięte. W dwa tygodnie po porażce z Ameryką, reprezentacja Rzeszy zwyciężyła Szwecję na jej własnym terenie 108:100 pkt. Ze Sztokholmu samolotem pojechała do Paryża, gdzie zdołała wyprzedzić w punktacji ogólnej lekkoatletów pozostałych nacyj.

W Paryżu naszym celem — mówi dalej Trossbach — były trzy pierwsze miejsca. Na dalsze, 4 — 6-te, nie zwracaliśmy już takiej uwagi. Mogliśmy przecież przywieźć z sobą jeszcze jednego tyczkarza jak Hartmana, 800-metrowca — Eichbergera, 400-metrowca, długodystansowców, Wegenera do 110 mtr. pł., skoczków wwyż, z których nie jeden mógłby zająć dalsze punktowane miejsce. Myśmy jednak chcieli wysłać w bój tylko najlepszych, mieć małą próbę przedolimpijską.

Drugim sprawdzianem wielkich postępów, jakie osiągnęli w bieżącym roku nasi lekkoatleci — to 11 nowych rekordów państwowych w tym 2 światowe.

Trzecim bodaj najwyższym — to fakt, że grupa olimpijska, której minima są bardzo wysokie, podwoiła się. Oczywiście i klasy „narodowa" i „międzynarodowa" powiększyły się.

Świetni juniorzy

Niezwykły postęp zrobili młodzicy. W niektórych konkurencjach osiągnęli oni już klasę międzynarodową. Jestem przekonany, że z naszych juniorów da się dziś zestawić drużynę, która potrafi stoczyć piękne spotkanie z niejedną reprezentacją. I tak np. posiadamy dwóch chłopców Hutha i Feldmanna robią 10,9 na 100 mtr. Jeckle — biega 1000 mtr. w 2:35,5; 80 mtr. pł. — 110 mtr. pł. jest za długi dla juniorów i nie wolno im biegać — Hendrichs 13,7, skok wwyż — Böhmer 180, skok o tyczce — Gleim 360—370 mtr; skok wdal Fischer i Linow 699 i 694, oszczep — Tafel — 57,64; młot — Ronge — 47,83 mtr.; kula — Hochland — 15,02 i dysk — Marktanner — 45,67.

Po sezonie zimowym zawodników czołowej klasy obowiązuje odpoczynek do 31 grudnia — rozpoczynamy drugi etap przygotowań olimpijskich. Nic się nie zmieni w ich kierunku, tak więc jesteśmy już dziś zupełnie przygotowani do tego, aby pełni nadziei pojechać do Helsinek — kończy Trossbach.

G. B.

HCP i Warta w najsilniejszych składach

Niespodzianki w spotkaniach eliminacyjnych drużynowych mistrzostw Polski — porażki IKP w Wilnie i Okęcia we Lwowie — skłoniły poznańskich finalistów, Wartę i HCP do poczynienia starannych przygotowań do niedzielnych finałów. Warta wyjeżdża do Lwowa w najsilniejszym składzie z Dybizbańskim, Kozłolkiem, Skałeckim, Ratajakiem, Jareckim, Wyrzykiewiczem, Szymurą i Białkowskim. Z drużyną wyjedzie trener Szydło, jako kierownik skarbnik Warty, p. Sobczak.

HCP walczyć będzie z Goplanią w Poznaniu już w sobotę wieczór ze względu na niedzielne wybory samorządowe w Poznaniu. Drużyna fabryczna poczyniła pewne przesunięcia, wyznaczając do wagi półciężkiej Szulczyńskiego, który będzie walczył z Zielińskim, oraz przeciw Leśniakowi, w ciężkiej walczyć będzie Klimecki. HCP walczyć będzie w składzie: Stępniewicz, Liszka, Walkowiak, Szymczak, Sobczak, Błaszczyk, Szulczyński i Klimecki. (ss)

SKŁAD LECHII NA WARTĘ

Lechia przygotowuje się b. starannie do niedzielnego startu w finałach drużynowych bokserskich mistrzostw Polski, który nastąpi w niedzielę we Lwowie na meczu z Wartą.

Skład Lechii nie będzie niestety najlepszy, gdyż drużyna lwowska musi zrezygnować z udziału Grauera, który wprawdzie uzyskał już zwolnienie, mając jednak pewne zobowiązania w stosunku do swego macierzystego klubu, rzeszowskiej Barkochby, walczyć będzie jeszcze w dniu 18 bm. w Barkochbie przeciwko jednej z drużyn bielskich. Poza tym Lechia montuje oczywiście najsilniejszą „ósemkę", która przedstawiać się będzie następująco: Jagodziński lub Korona, Olbert, Górecki, Sidelnikow, Schmidt, Podkowicz, Baranowski, Szkwarkowski.

Mecz z Wartą rozegra Lechia w godzinach wieczornych na terenie hali sportowej. (K)

Na ringach całej Polski

GRYF — ASTORIA 10:6

Z powodu ostatniego tournee Gryfu w Niemczech, zakończonego jak wiadomo — dużymi sukcesami, odbył się dopiero teraz ostatni mecz bokserski o mistrzostwo Pomorza pomiędzy Gryfem i Astorią w Bydgoszczy. Zawody zakończyły się niespodziewanym zwycięstwem Gryfu w stosunku 10:6.

Spotkanie obfitowało w sensacyjne momenty. Pierwszą niespodzianką było znokautowanie w wadze muszej Olszewskiego (G) przez Wypijewskiego, druga zaś wysoka porażka na punkty w wadze koguciej Krzemińskiego (G) ze świetnie zapowiadającym się Jaruszewskim.

W piórkowej Igielski (G) wygrał na punkty z Wandziewiczem, tak samo w lekkiej Wrzesiński (G) pokonał słabego Przybylskiego. W półśredniej Lelewski (G) wygrał z braku przeciwnika walkowerem.

W średniej nastąpiła trzecia niespodzianka, a mianowicie porażka Urbaniaka przez techniczny k.o. z Kamprowskim. W półciężkiej Wezner (G) zwyciężył na punkty po ciekawej walce Kołacza. Z braku przeciwnika w ciężkiej, Łukowski (A) wygrał walkowerem.

Na punkty sędziował p. Ruprecht z Gdańska, a w ringu p. rotm. Koprowski z Grudziądza. Publiczności kilkaset osób. (sk)

GNIEZNO. Stella — Sokół (Września) 15:3. Towarzyskie zawody bokserskie. Gospodarze wykazali b. dobrą formę. Wyniki od w. papierowej do półciężkiej, w tym 2 kog. i 2 piórk.: Wesołowski (St.) wypunktował Czerniaka (Sok.), Nachowiak pokonał w I r. Jareckiego przez techn. k.o., Dobrzykowski II i Jaskólski nie rozstrzygnęli walki; Zamiora I wypunktował Wilaka; Strzelecki wygrywa wysoko na punkty z Biskupem; Skotasiński przegrywa przez k.o. w II r. do Niedzielskiego; Kaczmarek zwycięża Kmieciaka przez techn. nokaut w II starciu; Sikorski pokonał Sulkowskiego w II r. przez techn. k.o.; Sobieralski również zwyciężył przez k.o. Cyraniaka. Sędzia w ringu p. plut. Andrzejak z Gniezna. Sokół — K.S.M. „Prąd" 5:2. Tenis stołowy.

BITWA K.P.W. NA POMORZU

W Toruniu odbył się mecz bokserski pomiędzy kandydatami do A kl. Pomorskiej K.P.W. Toruń i Bydgoszcz, który zakończył się wynikiem remisowym. Toruńczycy oddali 4 pkt. walkowerem, poza tym sędziowie wyraźnie skrzywdzili Krzemińskiego II, który miał wygraną walkę z Rychterem.

CAŁKA — KOWALSKI W LUBLINIE

W niedzielę odbędzie się w Lublinie mecz bokserski pomiędzy mistrzem Okręgu LWS i CWS (Warszawa). W ramach tego meczu dojdzie do pojedynku Całki z najlepszym pięściarzem lublinian, Kowalskim w wadze średniej. Lublinianie, którzy w ubiegłym tygodniu ulegli Skrze warszawskiej, walcząc w rezerwowym składzie, wystąpią obecnie w swym najsilniejszym zestawieniu.

WARSZAWA — WOŁYŃ

Międzyokręgowy ten mecz bokserski odbędzie się w niedzielę w Łucku.

Skład Warszawy będzie następujący: w. musza: Rundstein rez. Michalik; w. kogucia: Rotholc, rez. Możdżeński; w. piórkowa: Czortek, rez. Makusiński; w. lekka: Błażejewski. rez. Łukaszewicz; w. półśrednia: Grądkowski, rez. Bajkowski; w. średnia: Miks, rez. Archacki; w. ciężka: Neuding, rez. Leśniowolski.

Kierownikiem ekspedycji warszawskiej będzie p. Czesław Kopera, a sekundantem będzie Strelan.

Reprezentacja Wołynia oprze się o trzon mistrzowskiej drużyny Strzelca z Janowej Doliny. Kluby równieńskie Pogoń i Hasmonea, cierpiące na chroniczny brak rezerw, wzięły się energicznie do pracy i w szkoleniu nowego narybku. W niedzielę przyszłą od będzie się mecz Pogoń—Hasmonea, który pozwoli się zorientować w wartości nowych bokserów.

DECYZJA LEKARZA NIENARUSZALNA!

Odwołanie Okęcia od decyzji wydziału sportowego PZB, odrzucił zarząd PZB na swym ostatnim posiedzeniu.

Na ostatnich zebraniach zarządu związku dyskutowano również nad sprawą orzeczeń lekarskich przy badaniach przed zawodami. Chociaż oficjalnej decyzji nie powzięto, to jednak zgodnie w dyskusji stwierdzono, że orzeczenia lekarskie są nietykalne i ostateczne.

KARA I SZANSE POPRAWY

Forlański został ukarany przez Wydział Sportowy WOZB dyskwalifikacją 6 miesięczną za awanturowanie się (jako sekundant Warszawianki) na Pierwszym Kroku Bokserskim. Wydział uznał jednak za stosowne zawiesić wymierzoną karę na 1 rok wobec dotychczasowej nienagannej karty b. wicemistrza Europy.

FINAŁU NIE BĘDZIE.

Zapowiedziany na 18 bm. do Warszawy finał drużynowych mistrzostw Polski z udziałem Policyjnego Kl. Sport. z Katowic, I-go Śląskiego Klubu Szerm. i zwycięzcy półfinału łódzkiego (Warszawska Polonia) został odwołany, wskutek niemożności stawienia się policjantów śląskich. Bawili oni przez długi czas na Zaolziu i wrócili dopiero niedawno, są też zupełnie bez treningu.

Mecz reprezentacyj akademickich Italii i Polski, który miał się odbyć 10-go stycznia w Krynicy przeniesiony będzie do Warszawy ,przy czym goście spotkają się w drugim meczu z reprezentacją stolicy. (eg).

ORGANIZACJA SPORTU NA ZAOLZIU.

W Cieszynie odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich kół sportowych Robotniczych Stowarzyszeń „Siła" z terenu Śląska Cieszyńskiego i Zaolziańskiego. Przedstawiciele klubów Zaolziańskich uchwalili przystąpić do odnośnych Polskich Związków Sportowych. Ponieważ niektóre gałęzie sportu, jak np. lekkoatletyka, gry sportowe i narciarstwo są w poszczególnych kołach Siły słabiej reprezentowane, przeto postanowiono wszystkich np. lekkoatletów poszczególnych kół Siły zgłosić do danego Związku jako całość, czyli jako jeden klub. Tego rodzaju forma przynależności do okręgu, czy podokręgu znana jest na terenie Śląska (Sokół i Kolejowe PW.).

Jeśli chodzi o piłkę nożną, to jak wiadomo poszczególne koła Siły na Zaolziu czynią starania o należenie indywidualne do tamtejszego podokręgu, gdyż takie kluby jak „Siła"-Trzyniecka, Karwińska, czy wreszcie Orłowska posiadają bardzo dobre drużyny piłkarskie, jedne z najsilniejszych na terenie Śląska Zaolziańskiego.

Na tej samej konferencji postanowiono przeprowadzić w Bystrzycy w dniach 2 i 3 lutego Robotnicze Narciarskie Mistrzostwa Polski, oraz zawody o odznakę za sprawność Polskiego Związku Narciarskiego. (hr.)

BŁYSKAWICZNA EGZEKUCJA...

Zarząd W. O. Z. B. uwzględnił odwołanie Warszawianki od decyzji Wydz. Sportowego, który odrzucił protest przeciwko ważności meczu z F. Bema (8:8) z braku formalnych powodów.

Zarząd oparł się na fakcie, że sędzia meczu tego, p. Stanisław Centrowski, został przez Wydział Sędziów zawieszony w czynnościach. Motywem tej decyzji mają być wyraźne błędy w orzeczeniach podczas wspomnianych zawodów.

Byliśmy i jesteśmy zawsze za usuwaniem ze sportu nieudolnych sędziów, zachodzi jednak pytanie, czy forma „egzekucji" była w danym wypadku właściwa. Przecież zawsze się może zdarzyć, iż przewodniczący w. s. na wniosek którego zawieszono sędziego będzie innego zdania niż punktujący na ringu kolega. Dopóki ten ostatni nie naruszy przepisów — trudno myśleć o unieważnianiu zawodów. Byłby to precedens rujnujący całkowicie fundament, o który opierają się rozgrywki sportowe.

Rzecz wymaga znacznie głębszego zbadania, a nie administracyjnej tylko decyzji.

NIE BYŁEM LICZONY!

Czesław Kajnar, wielokrotny reprezentant Polski w wadze lekkiej nadesłał nam list, w którym stwierdza, że ani podczas walki z Kanepim ani z Nürnbergiem (w meczu rewanżowym) nie znalazł się na deskach i sędzia nie rozpoczął też liczenia.

Notatki takie znalazły się przez niedopatrzenie w jednym z artykułów omawiający nasze ostatnie mecze międzypaństwowe.

Curt Riess Steinam

33% – czyli pan w rogu

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego“

Nowy Jork, w grudniu.

(Dokończenie)

Z kolei przyjmuje Burston wizyty swoich bokserów, przede wszystkim tych, którzy z tej czy innej przyczyny nie byli na treningu. Burston uważa bowiem, że powinien każdego dnia widzieć wszystkich swoich chłopców. W przeciwnym wypadku robić będą głupstwa lub wpadną w sidła innych menażerów — powiada.

W biurze stawiają się również menażerowie, jedni oferują, drudzy chcą kupić zawodników. Burston rozpatruje propozycje różnych młodych ludzi, amatorów, którzy chcą spróbować zawodowego chleba i jego właśnie upatrzyli sobie na opiekuna. Otrzymuje on ponad 40 propozycji tygodniowo i prawie wszystkie odrzuca.

Około 6.30 znajduje się Burston w jakiejś restauracji przy kolacji lub obiedzie — jak kto woli. Później wybiera się na zawody. Nie ma prawie dnia, by któryś z jego zawodników nie stał na ringu. Poza tym musi obejrzeć też innych bokserów, przyszłych przeciwników swych pupilów.

Około 11-ej wraca do biura. Załatwia rozmowy telefoniczne z dziennikami i reporterami, którym podaje kilka nowości prosząc wzajemnie o dobre słowo o własnych bokserach. O północy rozpoczynają się zamiejscowe rozmowy. Teraz można sobie pozwolić na długie rozhowory z kolegami z Chicago lub Los Angeles; taryfa jest przecież obniżona do połowy.

Około 2-ej w nocy wraca do domu. Czasami budzi się jego małżonka i robi wielkie oczy. Burston zdobywa się na dowcip: „Wybaczy łaskawa pani, zdaje się, że pani mnie nie poznaje, jestem jej rodzonym mężem...“.

WSZECHSTRONNOŚĆ JEST WSZYSTKIM

— Zapytuje pan, co menażer musi umieć i znać — powiada Burston.

— Zapytaj pan lepiej, kim i czym musi być menażer.

Pytamy więc.

— Menażer musi być dobrym bussinesmanem. Człowiekiem, który potrafi doprowadzić do kondycji boksera. Musi być trenerem i ojcem. Lekarzem. Prawnikiem. Bankierem. Spekulantem. Musi mieć żelazne zdrowie i umieć... nie spać. Musi posiadać cierpliwość jagnięcia i nie peszyć się żadnymi przeciwnościami. A potem — wzdycha Burston — potem... na dzień przed zawodami bokser wetknie głupio palec między drzwiczki samochodowe, walka zostaje odwołana i rodzina menażera przestaje jeść.

Jeśli wszystko idzie dobrze, jeśli uda się menażerowi wywindować boksera do wyżyn sławy, i zbliża się chwila wielkiej walki, wówczas musi wszystko zostawić na boku, całkowicie skoncentrować się na imprezie. Życie jego rozwija się wówczas między obozem treningowym i miejscowością w której ma się odbyć spotkanie, gdzie załatwia partnerów treningowych i robi reklamę... Reklamę przez 24 godziny!

Prawdziwy menażem tylko w wyjątkowych wypadkach poświęca się całkowicie jednemu bokserowi, przeważnie posiada on stajnię z większą ilością zawodników.

Burston powiada dalej:

— By posiadać czterech walczących bokserów, trzeba trenować dwudziestu. Z moich 18 czynnych zawodników, pięciu czołowych niezdolnych jest w tej chwili do walki. Montanez ma lewą rękę w gipsie, Arnault nie jest w porządku z okiem, Baby Louis identycznie, Al Davis ma prawą rękę w gipsie, Jarl Johnson pojechał do Norwegii, by przyjść do siebie. Tym lepiej! Mogę poświęcić więcej uwagi moim innym chłopcom.

— Innym trzynastu?

— Innym trzydziestu!

Okazuje się, że Burston oprócz 18 czynnych posiada jeszcze około dwudziestkę zawodników, którzy znajdują się dopiero w stadium przygotowawczym. Niektórzy z nich są amatorami, których utrzymuje z własnej kieszeni, obserwując od czasu do czasu ich postępy. Jeśli rozwiną się tak jak oczekuje i wierzy, wówczas będzie ich lansował. Inni są już zawodowcami. Walczą na prowincji lub w mniejszych ringach. Z nich nie ma Burston również żadnego zarobku, owszem są jeszcze wydatki.

— Dobry menażer — tłumaczy Burston — powinien zawsze starać się o świeżą krew. Nie może czekać aż bokser jego będzie skończony, w przeciwnym wypadku skona wraz z zawodnikiem.

„ONE MAN MENAGER“

Niewielu jest menażerów z tak wielką stajnią jak Burston. Większość to „one man manager“; posiadają tylko jednego zawodnika. Burston nie ceni ich zbytnio. Uważa, że nie można ich nawet nazwać menażerami. Jeśli znajdą dobrego boksera wówczas wraz z nim robią karierę, w przeciwnym wypadku pozostają na nizinach, lub też kończą się wraz ze swoim asem.

Wielu z nich zostało już na trasie. Wielu menażerów w Nowym Jorku jest bez pracy i głoduje.

Mimo to są „one man manager“ naj bardziej interesującymi zjawiskami. Są to typy, kute na cztery nogi, nie dające się zakrzyczeć, ani wyeliminować, ani wyrzucić za drzwi. Te właśnie postacie tworzą tak barwne i ciekawe środowisko amerykańskiego boksu. Mówimy o ludziach jak Joe Jacobs, Gould, Buckley, Pop, Forster etc. Z początku nie byli oni wcale „one man manager“, dopiero w miarę czasu rozwinęli się w tym kierunku.

Któryś z ich bokserów, Schmeling czy Braddock, Sharkey lub Mc Larnin rozwijał się szybciej i lepiej, niż inni, został gwiazdą i wiele zarabiał. Pieniądz nie był jednak powodem, dla którego menażerowie ci złączyli się na śmierć i życie z jednym bokserem, opuszczając wszystkich innych. Decydowali się na to przeważnie w czasie, gdy wcale nie było pewne, czy „ich człowiek“ zrobi tak wielką karierę.

Było w tym coś więcej, niż interes. Była w tym przyjaźń, może nawet więcej, niż przyjaźń, była... miłość ojcowska. Miłość ta przemieniła się z czasem w pasję, jak np. u Goulda, który głodował za Braddocka i dał by się za niego poćwiartować.

Tego typu menażerowie znikają z widowni wraz ze swoimi gwiazdami. Nie wracają. Czasami pojawiają się z nowymi zawodnikami. Ale nie jest to to samo. Nieposiadają już dawnej pasji, chcą tylko coś niecoś zarobić. Bokser i jego kariera nie jest dla nich już rzeczą najważniejszą.

Często życie ich przemienia się w tragedię. Tragedia ta potęguje się w dwójnasób z chwilą, gdy rozstanie z bokserem nastąpi... zanim osiągnął on punkt kulminacyjny! A więc w wypadku, w którym sprzeniewierza się „swemu“ menażerowi, oddając się w ręce innego opiekuna. Jest to na porządku dziennym. Wypadki takie stają się przyczyną zguby menażera.

Jest rzeczą nie do wiary, że ci bezwzględni zimni cynicy posiadają wrażliwość niczym młoda dziewczyna, zdradzona przez ukochanego. Gdy w grę wchodzi ich ulubiony bokser tracą głowę. Wszystko na co sobie pozwala jest dobre, nawet gdy wyrzuca ich za drzwi. Po tragicznej zdradzie naturalnie nie umierają. Żyją dalej. Spotyka się ich nadal w biurach organizatorów, w barach i restauracjach, gdzie schodzi się brać bokserska. Palą nadal swoje grube cygara. Trzeba dopiero dokładnie się im przyjrzeć, by zauważyć, że koszula nie jest pierwszej białości, że ubranie dawno już nie zetknęło się z żelazkiem. Prowadzą nadal rozmowy z reporterami i niby tkwią w środowisku. W rzeczywistości jednak nie myślą i nie mówią o niczym innym jak tylko — o przyszłości. Ich bokser, ich wielki, niepokonany i nie wracający bokser— to jedyny temat, o którym chcą i mogą mówić. Ich serce jest złamane... zainteresowania wygasłe. I oni są ofiarami boksu. Albo jeśli kto woli — życia!

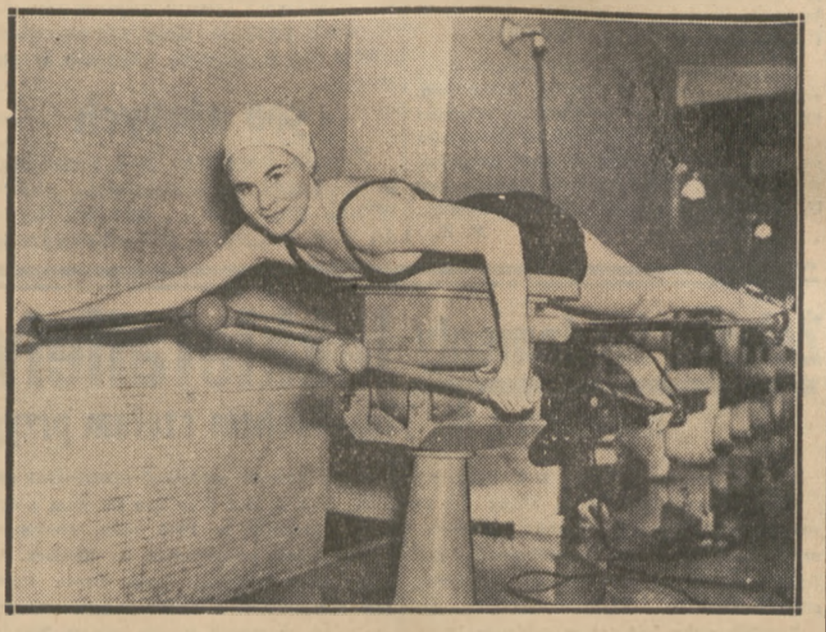
Jak by nie było: są k. o.!

BAERLUND ZNÓW POKONANY

Gunnar Baerlund, amatorski mistrz Europy z roku 1934, który robił wielką kariere w boksie zawodowym znika powoli z horyzontu. Po porażce z Lou Nova przegrał teraz z murzynem Roscoe Tolesem. I znów, tak jak Nova, Toles dopiero w ostatniej chwili został partnerem Fina i był bez formy. Mimo to panował całkowicie nad sytuacją, trafiał prawą, jak chciał: z 10 rund wygrał Toles 8, a Baerlund tylko 2.



DWIE CZARNE „WAGI PÓŁCIĘŻKIE“
walczą w meczu eliminacyjnym do mistrzostwa świata. Tiger Jack Fox (z prawej) pokonał Al. Gainera, którego uprzednio również zwyciężył dotychczaso wy mistrz Lewis, przed złożeniem swego tytułu.



TAK MOŻNA SIĘ NAUCZYĆ CRAWLA
Amerykanka Dorothy Evans jedna z czołowych pływaczek, demonstruje nam właśnie sposób użycia aparatu.



MISTRZ FRANCJI ALLAIS
zademonstruje w Zakopanem (F. I. S.) swój niezwykły talent zjazdowca.

Rewolucyjna bieżnia

Po wielu latach prób, udało się wreszcie w Niemczech stworzyć bieżnię, która bije elastycznością najlepsze bieżnie żuzlowe świata. Fachowcy twierdzą, że jest ona istotnie idealna i umożliwi znaczną poprawe rekordów, przede wszystkim długodystansowych, dalej — skoczków wzwyż, gdyż jest równie elastyczna jak kopce termitów w Afryce, na których murzyni skaczą po 240—250.

Zasada bieżni opiera się na wodzie gruntowej, dotąd największym wrogu bieżni. Na warstwę wody przychodzi warstwa chróstu, przykryta z kolei warstwą mchu i torfu. Wierzchnia warstwa składa się albo z walcowanego piasku, albo z żużlu czy szlaki.

Chróst ssie wodę gruntową i z kolei zwilża nią warstwę mchu i torfu, która staje się niezwykle elastyczna. Można nawet stopniować tę elastyczność układając pod chróstem szereg rur i doprowadzając niemi odpowiednią ilość wody.

Jest zupełnie możliwe, że już w Helsinkach będziemy biegali na takiej bieżni. Japończycy mieli w każdym razie zamiar zrobić ją u siebie i w tym celu wysłali obserwatorów do Bad Bramstedt (Nimecy), gdzie jest pierwsza bieżnia tego rodzaju.

„Najbardziej boimy się Marusarza“

Rozmowa z Birgerem Ruud o Zakopanem

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego“

Poniżej drukujemy dalszy ciąg rozmowy z najsłynniejszym skoczkiem narciarskim świata, rozpoczętej w numerze poprzednim. Tym razem Birger Ruud wypowiada swe opinie o nadchodzących mistrzostwach F. I. S. w Zakopanem.

— U nas na Kongsberg i pod Oslo — mówi dalej Ruud — spadł śnieg przed czterema tygodniami i trenują tam co sobotę i niedzielę, tak samo jak trenowali podczas week-endów w lecie. Zdaje się, że można się po nich spodziewać dobrej formy.

— Czy zadecydowane jest już ilu i kto pojedzie do Zakopanego?

— Jeszcze nie. To się dopiero pokaże podczas najbliższego miesiąca. Wiadomo jednakże tyle, że Norwegia ma zamiar przyjechać w bardzo licznym składzie. Na pewno około 30 zawodników. Musimy być silnie reprezentowani. To sprawa honoru wobec tego, że w 1940 r. mistrzostwa odbędą się u nas.

— Kto, według pana, uchodzi za faworytów wyjazdu na mistrzostwa?

— Trochę zawcześnie o tym mówić. Sądzę jednak, że spośród skoczków mają szanse: H. Myhra, Kongsgaard, mój brat Asbjörn Ruud z Kongsberg. Reidar Anderssen, stary znajomy Polski, nie pojedzie na pewno, bo musi w sprawach handlowych pojechać do Stanów Zjednoczonych. Może jednak pojedzie Alf Andersen. Formy innych skoczków nie znam. Słyszałem dużo dobrego o V. Clocku. Z biegaczy są w dobrej formie: Bergendahl, Berndahl, Gjöslien. Następnie Hofsbakken i Wanli do kombinacji, Odbjörn Hagen do „18“ i kombinacji. Zjazdowcy Per Fossum i Andreas Wyller.

— No i oczywiście pan ze skoczków.

— To bardzo nie pewne. W lecie nie trenowałem wcale, bo jeździłem. Na nartach byłem raz jeden. Skoczków pojedzie pewno siedmiu z tego czterech z Kongsberg. Rozumie pan, że trudno będzie znaleźć się w pierwszej czwórce pośród takich asów. Więc nie wiem, czy mi się uda.

— Jak ocenia pan szanse Norwegów w Zakopanym?

— Jesteśmy klasa tak wyrównana, że jeśli nawet jednemu czy drugiemu się nie powiedzie, znajdzie się dość Norwegów w dobrej formie. W skokach boimy się właściwie najwięcej Marusarza. Przecież w Lahti gdyby nie pech, gdyby noga mu się w ostatniej chwili nie wyślizgnęła, byłby pierwszy.

— Czy nie sądzi pan, że to że zna skocznię, daje mu przewagę nad Norwegami?

— Nie. O Krokwi słyszałem jako o świetnej skoczni od Reidara Andersena i tu od Carlquista i sadzę, że po paru skokach przyzwyczaimy się do niej i poznamy ją doskonale.

— Wracając do pana: więc pana plany na przyszłość stoją właściwie w cieniu pana pracy zawodowej?

— Chyba tak Będę robił co będzie można, ale mam tak świetnych zastępców. Niech pan mi wierzy, że nam sportowcom, zależy dużo mniej niż publiczność i myśli, na wspaniałych wynikach, na sławie, na sensacji. To emocjonuje publiczność, ale nie nas. Ja i moi koledzy uprawiamy narciarstwo dla sportu, dla samej radości skakania i to wszystko. Laurów nie będzie mi żal.

To właściwie wszystko co powiedział mi Birger Ruud. Na tym powinienem wywiad skończyć. Myślę jednak, że winien jestem Czytelnikom i — Rudowi jeszcze parę słów.

Ruud stworzył w skokach narciarskich — jak Nurmi w biegach długich — epokę. Jest już postacią historyczną w sporcie. Nie to jednak jest ważne.

Z Birgerem Ruudem mówiłem około godziny. To, co powiedział postarałem się jako tako przenieść na papier. Ale, jak sądzę, najciekawsze było to, że nie powiedział mi wielu rzeczy. Nie mówił nic o swoich triumfach, ani o swoich wielkich planach na przyszłość, nie mówił o swojej dyiecie, ani swoich rekordach, wogóle mówił o sobie bardzo mało. Usprawiedliwiał porażki nie swoje, ale swych przeciwników. Był zadziwiająco skromny i prosty, ani źdźiebko nie zepsuty powodzeniem i sławą, nie zgrywa się na primadonnę i geniusza. Mówi o swych wyczynach jako o czynnś łatwym i naturalnym, jako o dobrym sporcie a nie jako o drodze do sławy.

Birger Ruud jest sportowcem. W naj prawdziwszym, najszczytniejszym znaczeniu.

E. L.



W LONDYNIE SEZON ŁYŻWIARSKI JUŻ W PEŁNI
Młoda elita: Daphne Walker, Cecylia Colledge, Gladys Jagger, Shirley Tory, (w tyle) Pamela Lubliner, Graham Sharpe i Patsy Sheridan — przygotowują się do mistrzostw Anglii

WARSZAWA — KRAKÓW W TENISIE STOŁOWYM

W niedzielę 18 bm. o godz. 19 w lokalu Jutrzni (Nalewki 2) zostanie rozegrany mecz tenisa stołowego Warszawa — Kraków.

ŁOTWA — FRANCJA
Moment z meczu międzypaństwowego w Paryżu, wygranego przez Łotyszów.



Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm. jednoszp.: opisowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł, w tekście 80 gr. reklamy 40 gr. zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY“ S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10, tel. 693.72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI